Nr. 6. We Lwowie Czwartek dnia 6 Stycznia 1887. Rok XX.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego,“ ulica Halicka liczba 46.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 srg., do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego,“ plac Marjacki liczba 6. i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski, Faubourg Poissonier 32.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego.“ Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 35 cnt. od wiersza.

Lwów 5. stycznia.

Wiadomość wielkiej doniosłości politycznej odebraliśmy wczoraj z Wiednia. Ze źródła ze wszech miar wiarygodnego donoszą nam, że ze względu na ogólną sytuację polityczną Rząd austro-węgierski wszelkich dołoży starań, aby wojna cłowa z Rumunją jak najrychlej została ukończoną, i aby rozpoczęte właśnie z Rządem rumuńskim układy o odnowienie traktatu handlowo-cłowego, jak najszybciej do pomyślnego doprowadzić rezultatu. Nadto zapewniają nas, że z tych samych względów dokładają w sferach kompetentnych i decydujących wszelkich starań, aby ostatecznie sfinalizować zbyt długo toczące się rokowania o odnowienie ugody austro-węgierskiej.

Nie trzeba być zbyt wtajemniczonym w arkana dyplomatyczno-polityczne, by wiadomościom powyższym przypisywać bardzo doniosłe znaczenie. Wraz z innemi czynnikami, wchodzącemi w skład monarchji austro-węgierskiej, ubolewaliśmy w swoim czasie nad tem, że traktat handlowo-cłowy z Rumunją nie został odnowiony, żałowaliśmy, że rozpoczęte rokowania zostały zerwane i nie doprowadziły do upragnionego celu. Nie mogliśmy jednak nie przyznać słuszności stanowisku, zajętemu przez Rząd austrjacki w obec przesadnych i pretensjonalnych żądań małej Rumunji, zwłaszcza, że przebąkiwano wówczas o wpływach i podszeptach Rosji, popierającej Rumunję w oporze przeciw Austrji. Do tego przyłączyło się jeszcze niewłaściwe i wprost ubliżające traktowanie delegatów austrjackich, bynajmniej niezgodne ze stanowiskiem mocarstwa tej miary co Austrja. Jeśli więc mimo to, Austrja czuje się teraz spowodowaną, nie ze względów ekonomicznych, ale jak wyraźnie zaznaczają, ze względów przeważnie politycznych do rozpoczęcia ponownych rokowań, wówczas zaprawdę sytuacja polityczna w bardzo przykrem przedstawia się świetle. To jest logiczny wniosek, który konsekwentnie daje się wysnuć z gotowości Austrji do powtórnego rozpoczęcia rokowań traktatowych.

To samo, choć może nie z taką jaskrawością, przebija się z drugiej części powyższych wiadomości, a mianowicie, jeśli się chce względami na polityczną sytuację zewnętrzną, motywować potrzebę i konieczność rychłego sfinalizowania ugody austro-węgierskiej.

Monarchja potrzebuje zupełnego spokoju i zupełnej harmonji, potrzebuje skupienia wszystkich swych sił i wszystkich swych czynników n a w e w n ą t r z — aby módz z należytą energją, a w razie potrzeby z należytą siłą wystąpić n a z e w n ą t r z, To chciałyby powiedzieć sfery kompetentne.

Jest jednak jeszcze jeden wzgląd, który wiadomości powyższe czyni dla nas Polaków bardzo ważnemi. W jednej i drugiej sprawie interesa nasze materjalne wysoce są zaangażowane, w jednej i drugiej te nasze interesa są sprzeczne z interesami drugiej strony kontraktującej.

Wiadomo, że rokowania z Rumunją rozbiły się głównie o przewóz zbożowy i transport bydła. Żądania, stawiane przez Rząd rumuński, zagrażały naszemu rolnictwu, cierpiącemu i tak pod przemożną konkurencją zagraniczną. Szkoda wyrządzona bezpośrednio naszemu krajowi odbiłaby się pośrednio na państwie. Zrozumiał to Rząd austrjacki i odrzucił wygórowane żądanie Rządu rumuńskiego. Jeśli więc Rząd przystępuje teraz do ponownych rokowań, zwłaszcza pod hasłem powyższem, że sytuacja polityczna wymaga przyjaznego porozumienia się, wówczas jasną jest rzeczą, że nie czyni tego w innej myśli, jeno w zamiarze czynienia pewnych ustępstw. Na czyj koszt ustępstwa te będą i mogą być zrobione, łatwo odgadnąć.

Nie inaczej ma się sprawa z ugodą austro-węgierską. Do przesytu wiadomo, że najsporniejszą kwestją w ustawach ugodowych jest traktat cłowy a zwłaszcza jego pozycja „nafta.“ Ile interesa Galicji jest w sprawie tej zaangażowanych, wiadomo. Chodzi wprost o egzystencję lub upadek jedynego wielkiego przemysłu krajowego. Dotychczas nie wynaleziono środka pogodzenia interesów galicyjskich z mniemanemi interesami węgierskiemi. Dla Przedlitawji sprawa ta tem jest ważniejszą, że interesa Galicji identyczne są z jej interesami, że szkoda wyrządzona naszemu krajowi przez import destylowanej nafty pod firmą surowca, jest zarazem dotkliwą stratą dla Skarbu państwowego. Przystępując więc do załatwienia ugody i ostatecznego jej sfinalizowania, Rząd przedlitawski przygotowanym być musi i zapewne gotów jest do ustępstw. Na czyj koszt ustępstwa te będą i mogą być zrobione, znów łatwo odgadnąć. I oto konkluzja, do której dojść chcieliśmy. Gdziekolwiek nasze interesa lub nasze prawa w grę wchodzą i chwilową są przeszkodą do osiągnięcia porozumienia, możemy być zupełnie spokojni—o porozumienie. Dojdzie ono z pewnością do skutku! Bezsilni zawsze zapłacimy rachunek. Tak dotychczas zwykle się działo. Czy i tym razem tak się stanie?

Polityka Rosji.

II.

„Rosja wycofała Kaulbarsa, lecz sprawa nie jest jeszcze zakończoną, gdyż jak to jest jej zwyczajem, stara się Rosja narzucić Bułgarji jako księcia człowieka, który będzie woskiem w jej rękach, woskiem przybierającym formy, jakie dać mu jej się spodoba. Jeżeli przypatrzymy się jej historji, jeżeli zauważymy, z jaką zaciętością starała się dojść do wytkniętego celu, jeżeli przypomnimy sobie, że od czasu Piotra W. nie cofnęła się nigdy przed żadnym niegodnym czynem, gdy raz go rozpoczęła, czyż możemy prorokować, że w tym wypadku będzie spokojną.

„Takim jest obecny stan rzeczy i nikt nie może powiedzieć, że pozycja nie jest pełną niebezpieczeństwa. Rosja nie będzie spokojną; uznana winną zbrodni, którą wykonać jej przeszkodzono, poniżona, Rosja w żaden sposób nie będzie mogła siedzieć cicho; nie będzie ona także w stanie wytrzymać wiele dłużej wydatków, jakie ją kosztuje okupacja piaszczystych pustyni graniczących z urodzajnemi krajami.

„W bieżącym roku zrobi, musi zrobić skok w tym lub owym kierunku. Kwestja, nad którą myślę się teraz zastanowić jest: jakim ten kierunek będzie.

„Może być, że odnowi swój atak na Bułgarję. Wiele będzie zależeć, najpierw od kontynuacji dobrego porozumienia między Austrją, Włochami i Anglją, szczególniej od postawy, czy będzie palmerstońską czy gladstońską, tego ostatniego państwa; następnie, od stanu rzeczy we Francji. Są wskazówki, że Francja znajduje się w przedednlu nowej rewolucji.

„Rzeczpospolita od czasu jej utworu, codzień więcej stawała się godną pogardy, aż dosięgła punktu, niżej którego już chyba upaść nie może. Nadarza się właśnie sposobność, którą próżny, bezmyślny, wrażliwy, odważny naród chwyciłby chętnie, by pokazać światu, że dawny duch przeżył paraliż zewnętrznej formy. Jest więc możliwem, jest więc nawet może prawdopodobnem, że rok bieżący będzie świadkiem rewolucji, której naturę nie mam przepowiadać, lecz która wywoła może konflikt tego kraju z Niemcami.

„W tym wypadku, a także w wypadku, gdyby postawa Austrji, Włoch i Anglji miała stracić na stanowczości wtedy, jedynie wtedy, Rosja, zdaje mi się, ponowi swe wysilenia, by uczynić z Bułgarji swą wyłączną własność.

„Przypuśćmy jednak, co bardzo być może, że pokój Europy nie będzie zakłóconym, że rewolucja we Francji nie wybuchnie, że postawa Anglji, Austrji i Włoch będzie taką, jaką najlepszy patrjota angielski może sobie życzyć — wtedy plany Rosji względem Bułgarji nie będą zaniechane, gdyż Rosja nigdy planów swych nie zaniecha, lecz będą odł[illegible]. Ale Rosja musi w [illegible] roku [illegible] pozostać spokojną, a zawieszona (baffled) w Europie, [illegible] punkt ataku w Azji, który będzie zaczepnym jedynie dla jednej z jej europejskich rywalek, a tą rywalką jest — Anglja.

„Dobre porozumienie, jakie istnieje pomiędzy Anglją z jednej strony, a Austrją, Włochami, a może także i Niemcami z drugiej, nie rozciąga się na Azję. Tam Anglja i Rosja, dzięki opieszałości pierwszej, stoją oko w oko. Forpoczty narodu, który zajmuje kraj zwany słusznie glacis angielskiej fortecy — Afganistan — stoją naprzeciw wedet rosyjskiej armji. Słynni jeźdźcy Turkestanu, do niedawna Rosji najzaciętsi nieprzyjaciele, teraz strzegą za nią długi pas graniczny rozciągający się od wybrzeży Kaspijskiego morza do Merwu i do Sarakhs'u.

„Po za rosyjskiemi forpocztami leżą Indje, ten wielki los, który kusił Aleksandra i dla osiągnięcia którego kilku wielkich mężów, którzy odznaczyli się w tych właśnie krajach zajętych teraz przez Rosję, poświęciło całą swą energję, wszystkie swe środki, ryzykując nawet swe posiadłości. Lecz na teraz Indje nie będą przedmiotem rosyjskiego ataku. Ten kraj, powiedziałem, leży po za jej forpocztami. Jest jednak inny kraj, także bogaty, posiadający wiele zasobów, uroczy klimat w swych północnych prowincjach, rozciągający się do morza, kraj, który od dwudziestu czterech lat poddany absorbującemu procesowi *boa constrictora*, jest obecnie gotowym do połknięcia. Tym krajem, czyż potrzebuję dodawać, jest Persja. Świadectwo każdego europejskiego podróżnika, począwszy od sir Charles M. Gregor'a, raporta z miejsca, każdego angielskiego ajenta dowodzą jasno, że najcenniejsza prowincja Persji, północna prowincja, Khorasan, na dwóch stronach której Rosja rozciąga swą żelazną taśmę, jest przesiąkłą rosyjskiemi ajentami. Rządzą oni radnymi każdego miasta, kierują postępowaniem każdej wsi. Kraj ten jest równie urodzajny i prawie równie obfite wydaje owoce, jak dolina Heratu. Obecnie jednak Khorasan jest tak zruszczonym, jak był Krym, nim Rosja przeszła granicę, by go pochwycić. Gdyby nawet operacja nie doszła jeszcze do końca, do którego sądzę, że doszła — gdyby kąsek nie był jeszcze zupełnie dość gładkim do połknięcia, rezultatu toby nie zmieniło.

„Ten, co czytał sprawozdania M. Gregor'a i innych, o drżącej postawie wojsk perskich w obec niepodległych turkomańskich jeźdźców, czy może wątpić jakąby była ta postawa, gdyby ci turkomańscy jeźdźcy tworzyli część tylko i to nie największą część rosyjskiej armji wiedzionej przez rosyjskich jenerałów?

„Gdyby armja rosyjska wkroczyć miała jutro do Khorasanu, nie spotkałaby cienia oporu! A Khorasan dominuje nad Persją. Khorasanie stanowią najśmielszych, najodważniejszych, najczynniejszych mieszkańców królestwa. Gdy przypomnimy sobie, że mniej jak sto siedmdziesiąt lat temu (1722 r.) to królestwo zostało zdobyte przez Afganów Candaharu — nie przez Afganów, lecz przez samych Candaharów tylko — czyż możemy wątpić, że marsz Rosjan byłby marszem tryumfalnym, że miasto za miastem otworzyłoby przejęte trwogą swe bramy, że zabitych możnaby policzyć na palcach jednej ręki?

„A co byłoby nagrodą? Przedewszystkiem posiadłość około 700.000 mil kwadratowych obszaru, którego część wprawdzie bezpłodna skutkiem braku wody, któremu brakowi cywilizacja prędkoby zaradziła, lecz niektóre części bogate w najwyższym stopniu, bogate w miny ołowiu i żelaza, w siarkę, naftę, drogie kamienie, konie, wielbłądy, owce, kozy i w wszelkie gatunki zboża. Nadto wiele cenniejsze jeszcze, szczególniej w widokach ostatecznej operacji przeciw Indjom byłoby posiadanie zatoki perskiej, miasta Basratu i Bushiru, kilku miast wzdłuż wybrzeża i wysp Ormuz, Kishin, Kazak i Bushiab.

„Nie spotkałem nigdy Rosjanina, któryby nie przyznał, że zatoka Perska raczej niż Indje są celem Rosji. Co do mnie, byłem zawsze przekonania, że okoliczności zdecydują kierunek pierwszego uderzenia. Gdyby Rosja była przygotowaną zeszłego roku na podtrzymanie zaborczego zamachu, jaki zrobiła na Pańdeh, Indje musiałyby były odczuć wstrząśnienie.

„Łatwiejsze jednak zadanie, [illegible] okoliczności się nie zmienią, będzie prawdopodobnie przyjętem. Pokazałem, że zdobycie Persji byłoby łatwem, i zdaje mi się, że zamach na Indje, gdyby nie znalazł się drugi Gladstone do kierowania polityki Anglji, odbiłby się na najezdzcy. Tego przynajmniej jestem pewnym, że jeżeli w przeciągu przyszłych kilku miesięcy polityka Rosji względem Bułgarji będzie skrzyżowaną w Europie, już w przyszłej wiośnie rzuci się na Persję.

Taką będzie „polityka Rosji“. Czy się ona powiedzie lub czy się nie uda, zależeć będzie zupełnie od odwagi angielskich mężów stanu i od hartu angielskiego narodu. Jeżeli mężowie stanu i naród, pomną, jak wielki interes Wielka Brytania ma w grze, pamiętąc na to będą, że w wielkich przejściach „śmiałość jest roztropnością“, że obecna generacja angielskiej rasy, której powierzonem zostało zachowanie tego wielkiego państwa, jakie ich przodkowie zdobyli, nie wyrodziła się od ludzi, którzy ją zdobyli — jeżeli tylko będą śmieli — wtedy wszystko będzie dobrze.

„Świadectwo rosyjskiego podróżnika, który zwidzał niedawno zarówno rosyjskie zdobycze w Azji, jak i nasze państwo indyjskie, dowodzi niezbicie, że podczas kiedy Anglja zatknęła wszędzie, gdzie tylko poszła, miłość prawa i porządku, wolność sumienia i dążenie, by każda rasa pod jej puklerzem korzystała z dobrodziejstw, jakie edukacja dać może, Rosja natomiast rządzi tylko postrachem i mieczem. Podwójnym jest tedy obowiązkiem Anglji zapewnienie tym, którzy są pod nią, korzyści, którąby więcej niż stracili, gdyby skutkiem nagannego moralnego tchórzostwa, lub niedbałości ze strony Anglji, mieli przejść pod zwierzchnictwo Rosji.

„Jak politykę tego przerosłego i zaczepnego państwa ubezwładnić, jeżeli naród angielski jest gotów zrobić pewne poświęcenie w celu zachowania stanowiska wielkiego mocarstwa, jakie odziedziczył i jakiego rasa jego jest godną, zamierzam, za pozwoleniem wydawcy, wykazać wkrótce w artykule, który zatytułuję: „Kontr-polityka Anglji“.

Wypadki na Wschodzie.

Rozprawy w procesie spiskowców w bułg. szkole junkrów odbywały się w stosownie urządzonej sali Klubu oficerskiego. Pod wielkim olejno malowanym portretem Battenberga i biustem gipsowym „cara oswobodziciela“ zasiadał przewodniczący Sądu major Panica i czterech członków Sądu. Oskarżał główny prokurator wojenny major Agura. Z więźniów odpowiadało czterech oskarżonych prócz Tepawiczarowa, oficer Makedoński i dwóch junkrów Stojanow i Dobrikow. Inni wmieszani w sprawę byli wolni lub też występywali jedynie w roli świadków.

Obrońców wybrali sobie z pomiędzy towarzyszów oficerów, było ich dwóch oraz jeden obrońca cywilny. Publiczności nie zbyt wiele, która miała wstęp jedynie za biletami. Grupy ciekawych oczekiwały przed gmachem rozpraw na ulicy, dyskutując żywo.

Rzecz miała się tak: wspomniany Tepawiczarow i jego towarzysze, jak zapewniają niektóre świadectwa, w porozumieniu z Kaulbarsem, postanowili przy pomocy junkrów i kilku drużyn piechoty, o które ów Makedoński miał się postarać, poaresztować nocą rejentów, ministrów, oddanych im oficerów etc. i ogłosić nowe Rządy miłe wszelakiego rodzaju Kaulbarsom. Mówią, że awantura ta miała się urządzić wnet po wyjeździe carskiego pełnomocnika, aby okazać światu, że rozpacz narodu bułgarskiego z racji jego wyjazdu, jest tak ogromną, iż nawet do buntu prowadzi.

Bądź co bądź Tepawiczarow pozyskał aż dwóch zwolenników między junkrami, a zaraz na trzecim, który planów jego miał być ofiarą, sparzył się haniebnie, bo dzięki jemu dowiedział się o całej hecy Stambołow. Zarządzono natychmiast rewizję w szkole, odebrano junkrom broń, a spiskowców zabrano do kozy. Oskarża się [illegible] Tepawiczarow, że gdy w zeszłym miesiącu nakazano wygnanym z wojska oficerom Mititelowowi i Kardżijewowi wyjechać z Sofji, gdyż agitacją się trudnili, oskarżony ukrył ich w swem mieszkaniu i do takowego policji wstępu bronił, wołając, że po trupie jego jedynie owych panów dostać władze mogą. Rzecz jeno dziwna, że w swoim czasie nie zwrócono na to należnej uwagi i pozostawiono go w obowiązkach inspektora szkoły junkierskiej!

* *
*

Jak wiadomo, bułg. „rewolucjoniści“, którzy pouciekali do Rosji, wyprawiają tam ustawicznie manifestacje przeciwko patrjotycznej Bułgarji. Wywołuje to ogromne oburzenie. Z racji telegramu wysłanego od tych panów do p. Deroulède'a w imieniu „narodu bułgarskiego i wojska“, a podpisanego przez „głównodowodzącego wojskami pod Sliwnicą Gudiewa“, odzywa się *Nezavissima Bolgarja* z całym gniewem jak następuje:

„Oto jak się bezcześci bułgarskie imię przez zdrajców, co chcieli sprzedać ojczyznę! Wierzą, że świat cały składa się z głupców takich, jak sami, aby im uwierzył, że kilku sprzedajnych niegodziwców może reprezentować naród i wojsko! Skoro tak byli wpływowi, czemuż władzy w swem ręku nie utrzymali i uciekli nikczemnie z kraju? Czyż nie pochwycili byli tej władzy na chwilę w swe własne ręce!“

Dalej czytamy: „*Też same dzienniki* rosyjskie donoszą, że *tych zaprzedańców*, gdy stanęli na gruncie rosyjskim, wielki opanował hazard. Zaprzysięgają, że gdy wrócą, wyrżną co najmniej połowę Bułgarji. Nikczemni! teraz są odważni! Podczas jednej z takich rozmów, w czasie której Benderew o mało się nie wściekł, zapytał go jeden z rosyj-

---

Don Gesualdo

Przez

O u i d ę.

Przekład A. B.

Był to dzień czerwcowy.

Koniki polne świerkały, motyle wzlatywały nad zbożem dojrzałem, pełne kłosy chyliły się i padały pod sierpem żniwiarzy. W wązkiem oknie zakrystji stał ksiądz Gesualdo, młody wikary przy kościele św. Bartłomieja w wiosce Marka i zapatrzony spoglądał na wyniosłe stoki wzgórz, widniejące przez gęste gałęzie drzewa wiśniowego, pokrytego mnóstwem czerwieniejącego owocu. Pierwszy to był dzień żniwa.

Mężczyźni i kobiety pracowali w polu zasadzonem winogradem i drzewami morwowemi; błękitne niebo zdawało się do nich uśmiechać. Gwar i nawoływania robotników dochodziły stłumionym echem uszu zadumanego księdza. Cały zapatrzony i wsłuchany westchnął, nie umiejąc zdać sobie sprawy dla czego? Zapytany odpowiedziałby, że czuje się zupełnie szczęśliwym.

Don Gesualdo szczupły i blady młodzieniec o delikatnych rysach i ciemnych poważnych oczach, był synem rybaka z Bocca d'Arno, gdzie rzeka wpada do morza wśród trzciny i kaktusów, które Costa tak lubi malować.

Któż odgadnie czy nie rzymska lub etruska krew płynie w jego żyłach? Wszak tyle rysów i kształtów klasycznych odnaleźć można między wieśniakami, zamieszkującymi wybrzeża tyrrheńskie Maremmy.

Ostatni to jego dzień spokoju w Marka. Z żalem opuścił okno, gdy mu stara gospodyni, która w potrzebie i kościół zamiotła, przyszła oznajmić, że wieczerza na stole. Wolno mu było wprawdzie jeść kiedy zechce, ale był zwyczaj w Marka wieczerzać o dwudziestej trzeciej godzinie. We wszystkich włoskich wsiach, zwyczaj jest samowładnym panem.

— Tak zawsze robiono — mawiali ludzie — a ta formułka tłumaczy i uświęca wszystko; Gesualdo też strzeże się ją naruszyć. Najczęściej nie był wcale głodny o zachodzie słońca i żałował szczerze straconego czasu na jedzeniu zupy i czarnego chleba w chwili, gdy niebo w całej swej piękności darzyło niewdzięczną ziemię najwspanialszym widokiem. Zawsze jednak był powolny wezwaniu Kandidy: zmienić godzinę wieczerzy, uważałby za rodzaj przestępstwa; jednem słowem było to niemożliwe. Kandida, to mała starowinka, zczerniała od słońca, z pękiem siwych włosów, związanych na czubku głowy; pochodziła z Włoch północnych, a ubierała się daleko staranniej, aniżeli to było w zwyczaju w Marka. Sługiwała zawsze u proboszczów; w czasie nieobecności lub choroby zakrystjana zastępywała go w zupełności, wiedziała, gdzie leży książka, dzwonek lub woskowe świece. Gdyby płeć nie była jej na przeszkodzie, mogłaby była służyć do mszy. Język miała ostry; dumną była w cichości ducha ze swego wpływu nad świątobliwym „zastępcą bożym“. W tej ubogiej parafji ksiądz był pierwszą osobą, a jednak drżał z obawy, gdy go Kandida schwyciła na gorącym uczynku obdarowywania żebraka najlepszą swoją koszulą, lub deptania umytej przez nią podłogi zabłoconemi butami. To zwykła historja wszelkiej zwierzchności. Mógł sobie związywać i rozwiązywać, błogosławić albo przeklinać, rozgrzeszać lub potępiać grzeszników, dla niej był on tylko wielkim niezdarnym dzieciakiem, któremu ona nieraz swoją wyższość zrzędzeniem uczuć dawała, a mimo to otaczała macierzyńską troskliwością; widziała w swoim panu prostaczka, ale „anielskiego prostaczka“ — jak po cichu mawiała.

Ksiądz Gesualdo nie był ani uczonym ani zdolnym, umiał właśnie tyle, ile potrzebował do zdania egzaminu w seminarjum. Wystarczało to dla mieszkańców w Marka, gdzie nie miano prawa żądać więcej. Gorliwie spełniał obowiązki swojego stanu i nigdy nie przyszło mu na myśl zaniedbać czegokolwiek w swoim zawodzie. Wiara jego jasną była jak słońce, a dogmata religijne tak święte i niewątpliwe, że nie pojmował możliwości wszelkich badań w tym kierunku. Miał poetyczną naturę samotnika; religja pochłaniała całą jego istotę, był marzycielem tak oderwanym od świata i tak dobrodusznym jak jedna z tych *pecorelle di Dio* *) które żyły niegdyś obok wielkiego świętego z Assyżu. Jego matka, Niemka z urodzenia, wyszła za mąż będąc służącą w małej oberży w Pizie; on choć na wskróś był Włochem, miał w charakterze coś z marzycielstwa germańskiego.

W tak utworzonej duszy, wiara uduchowniła się w niezwykły sposób. msza była dla niego świętem posłannictwem, usposabiającem go do zrzeczenia się wszelkich ziemskich pragnień i dążności egoistycznych. „Szkoda go dla teraźniejszego świata,“ mawiała stara gospodyni, kiwając głową. Życie przechodziło mu jednostajnie! Żadnego urozmaicenia w Marka, chyba który z mieszkańców wieś opuścił i to zdarzało się tak rzadko! Było to najzdrowsze miejsce w okolicy, każdy mógł pracować rok cały spokojnie, bez obawy nabawienia się zgniłej gorączki. W jesieni tylko po obfitem winobraniu nadto gorzało im w głowie. Nic tam godnego do widzenia nie było. Podobnych wsi mnóstwo we Włoszech, gdzie winnice i żyzne łany stanowią bogactwo mieszkańców, gdzie powtarzają się nieodmiennie jednakowe ponure kościółki z plebanją wapnem bieloną, domki o niskich strzechach, wille ciche i niezamieszkałe — mały cichy kącik, zdala od drogi żelaznej, pozbawiony wszelkiej piękności, przestronny tylko i jasny wśród miłego krajobrazu, nad czem nikt się nie zastanawiał oprócz tego młodego, cichego księdza.

Miłość piękności przyrody jest bezwątpienia najczystszą rozkoszą ludzkości, tej jednej kupić nie można, chociaż szum drzew lub szmer płynącej wody wystarcza, aby ją w nas rozbudzić. Tego daru jednak Włosi nie posiadają. Przekładają oni gaz nad promienie słońca, miasta uwielbiają, góry ich gnębią, niecierpią lasów, a kochają się w tłumnych zbiegowiskach. Nie ma jednak reguły bez wyjątku, wszędzie są poetyczne natury, lecz tak ich wszędzie mało! W Marka wyjątkiem był Gesualdo. Każdego letniego wieczora widziano go błądzącego po polach z brewiarzem w ręku, wsłuchiwał się w szmer drżących liści topolowych, śledził kołysanie się trzciny przez wiatr poruszanej, migańie się świętojańskich robaczków, lub plusk rybek nad powierzchnią cichych wód. Nie wiedział, dla czego kochał to wszystko; może przypominały mu się wybrzeża Bocca d'Arno, chociaż przemawiały one do niego równie boleśnie jak miło.

Po wieczerzy szedł do kościoła połączonego korytarzykiem z plebanią. Kościołek mały i ciemny, miał w ołtarzu obraz pędzla jakiegoś mistrza z Sienny, ale on nie znał się na tem; płótno Rafaela mogło być tam zawieszone bez zwrócenia jego uwagi. Kochał tu każdy przedmiot i dotykał się go z nabożeństwem, a z ambony wygłaszał od czasu do czasu tak patetyczne i namiętne kazania, że zaledwie sam siebie rozumiał. Głos miał miękki, melancholijny, słowa czasem splątane i mistyczne, płynęły bez wrażenia nad głowami obojętnych słuchaczy, ale zapał jego i dźwięk wzruszały mimowolnie ich dusze. Święci, zdaniem ich, musieli mieć z niego pociechę. Kandida siedząca tuż przy ołtarzu z głową i rękoma na różaniec opuszczonemi, myślała wtedy z boleścią, że gdyby nie ona, mimo tej szumnej wymowy, nie miałby koszuli na grzbiecie. Wieczorem nie odprawiał nabożeństwa, a jednak siedział w swoim kościółku, lubując się w tej atmosferze zmieszanej przy zwykle otwartych drzwiach na pole, z wonią kwitnących pierwiosnków lub róż polnych, świeżo skoszonego siana albo winogradu w stępie. Kandida utrzymywała tu wzorowy porządek, a szczotka jej wypłoszyła miljony niedźwiadków i pająków rozwielmożnionych całemi generacjami w szparach ławek i połupanych kamieni.

Od czasu przybycia księdza Gesualdo do Marka oprócz, kilku małżeństw, więcej narodzin i pogrzebów, nic nie zaszło nowego. Ludzie spowiadający się około świąt wielkanocnych, zostawiali same pospolite grzechy u jego konfesjonału, kradli, oszukiwali jedni drugich, pili, kłócili się i bili. „Idź i nie grzesz więcej,“ mawiał każdemu z osobna z najgłębszem przekonaniem, że za rok to samo mu powtórzą.

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Autorka rozumie pod tem trzeciorzędny niewieści zakon Tercyjarek, założony przez św. Franciszka.

skich oficerów: „Dla czego pan lepiej nie wyrżnął wszystkich, gdyś był w Bułgarji?" Zapytany zmieszał się, nie umiał znaleźć odpowiedzi. Bezczelniejszy wszakże Radko Dimitrijew zauważył: „Nie chcieliśmy jedynie krwi przelewać:"

* *

W sprawie zabójstwa podczas wyborów ostatnich posła Granczarowa, śledztwo dotąd ukończonem jeszcze nie zostało. Przyaresztowano czterech nowych winowajców, a głównym kierownikiem tego haniebnego aktu miał być A. Taszykmanow, znany tu opozycyjny agitator, którego też na żądanie Prokuratorji w Kinstendilu szuka policja, aby uwięzić.

* *

Francuski pełnomocnik wojskowy w Stambule, pułkownik Caffarell pojechał do Macedonji, gdzie obawiają się wybuchu powstania. Przybywające codziennie do Bułgarji emigranci macedońscy opowiadają o okrucieństwach władz tureckich.

* *

Pester Lloyd zapewnia, że pogłoski o ogłoszeniu niezawisłości Bułgarji i zamierzonym powrocie księcia Aleksandra bynajmniej nie są czczym wynalazkiem. Udowodnioną jest rzeczą, że pochodzą one z otoczenia królowej Wiktorji, która sprawę księcia Aleksandra uważa za własną i osobistą. Wydanie Bułgarji na łup Rosji natrafia w Londynie na większe przeszkody, aniżeli we Wiedniu. Sztuka pośredniczenia na rzecz księcia Aleksandra nie była jeszcze nigdy wystawioną na tak ciężką próbę, jak właśnie w chwili obecnej.

* *

Times donosi, że bułgarska Rejencja zamierza złożyć swą władzę w ręce mocarstw europejskich. W tym zaś czasie mocarstwa mają rokować w sprawie propozycyj rosyjskich. Angija żąda ze swej strony, ażeby w międzyczasie nie ogłoszono w żadnym powiecie Bułgarji lub Rumelji stanu oblężenia i nie zawieszono ustawy o wolności prasy i wolnem zgromadzaniu się.

* *

Ze Stambułu donoszą do *Polit. Corr.*, że deputacja bułgarska ma tam przybyć dopiero około połowy stycznia. Do tego czasu Porta nie uczyni żadnego kroku dyplomatycznego w sprawie bułgarskiej. Wulkowicz nie żądał odwołania Radbana, zwrócił tylko uwagę wielkiego wezyra na jego postępowanie w obec Rejencji i ministrów, niezgodne z charakterem posła.

Sprawy szkolne.

(Wyciąg z protokołu posiedzenia c. k. Rady szkolnej krajowej z d. 4. grudnia z. r.)

Rada nie uwzględniła przedstawienia gminy Zagóra w sprawie zaległej prestacji na rzecz szkoły ludowej w Wołkowie. — Rada nie uwzględniła prośby gminy miasta Krakowa o pociągnięcie tamtejszej wyznaniowej gminy izraelickiej do pokrywania ¹/₃ datków prestacyjnych na rzecz tamtejszej szkoły ludowej. — Rada uwzględniła prośbę gminy Rudno o zniżenie dobrowolnej prestacji na rzecz tamtejszej szkoły ludowej do rocznej kwoty 90 zł. od 1. stycznia 1887 począwszy. — Rada zatwierdziła wybór Ignacego hr. Potulickiego na delegata Rady powiatowej w Tarnowie do tamtejszej c. k. Rady szkolnej okręgowej. — Rada uchwaliła wyrazić publiczne uznanie Tomkowi Kuryłkowi, wójtowi w Koziarnie, za ofiarność na cele szkolne. — Rada uchwaliła sprostować prestacje gminy Wojnicz na utrzymanie nauczycieli robót ręcznych na roczną kwotę 31 zł. 50 ct., oraz sprostować prestacje obszaru dworskiego w Łukanowicach i Więckowicach na rzecz szkoły w Wojniczu. — Rada uchwaliła zorganizować z dniem 1. września 1887 szkoły filjalne w Sielcu i Plenikowie, a etatową w Winnikach, tudzież szkołę etatową w Piskach wielkich z dniem 1. września 1888. — Rada przeniosła w stan spoczynku Józefa Mochnackiego, nauczyciela szkoły ludowej im. Konarskiego we Lwowie. — Rada mianuje Michała Kirszaka zastępcą nauczyciela przy gimnazjum akademickiem we Lwowie na czas zajęcia prof. Juljana Romańczuka, jako posła w Sejmie krajowym.

Sprawy sejmowe.

Komisja budżetowa (ref. p. Chrzanowski) przygotowała szczegółowe sprawozdanie z zamknięcia rachunków za r. 1885 wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych t. j. wschodnio-galic., zachodnio-galic. i krakowskiego. Ze względu, że Sejm nie zatwierdził w poprzednich latach stanowczo zamknięć rachunkowych funduszów indemnizacyjnych, albowiem do roku 1871 nie przedkładał Rząd żadnych rachunków — nie mogła komisja zamknięć obecnie przedłożonych ani należycie zbadać, ani też stanowczo zatwierdzić. Z uwagi dalej, że Sejm nie zapuszczał się dotychczas w stanowcze rozpoznanie rachunków z tego tytułu powodu, iż Skarb państwa rości sobie z tych rachunków pretensje do kraju, których Sejm nigdy nie uznał i uznać nie może — pozostaje komisja budżetowa na tem samem stanowisku jak w latach poprzednich i wnosi, aby Sejm powziął uchwałę, iż wstrzymuje się od stanowczego zatwierdzenia przedłożonego mu zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych Galicji wschodniej i zachodniej oraz w. ks. Krakowskiego za r. 1885, a przyjmuje je tylko do wiadomości z zastrzeżeniami uchwalonemi na poprzednich sesjach sejmowych.

Również przygotowała komisja budżetowa (ref. p. Goldman) sprawozdanie o zamknięciu rachunków za rok 1885 funduszu krajowego, oraz funduszów upoważnionych ze Skarbu krajowego, lub budżetem objętych i wnosi na udzielenie Wydziałowi krajowemu absolutorjum z rachunków funduszu krajowego i funduszów upoważnionych ze Skarbu krajowego lub budżetem objętych. Absolutorjum udzielone Wydziałowi krajowemu obejmować ma także absolutorjum dla Rady szkolnej krajowej z rachunków działu wydatków funduszu krajowego za r. 1885 z tem jednak zastrzeżeniem, że pod to absolutorjum nie podpada kwota 6.090 zł. wydana przez Radę szkolną krajową tytułem wynagrodzenia za przepracowanie rachunków funduszów szkolnych okręgowych w roku 1885.

* *

Wydział krajowy postanowił przedstawić Sejmowi następujące wnioski na udzielenie koncesyj do poboru opłat mytniczych:

a) Radzie powiatowej w Czortkowie na drodze powiatowej z Wierzbowca do Białobóżnicy;

b) Radzie powiatowej w Przemyślu od mostu powiatowego na rzece Wiarze;

c) Radzie powiat. w Ropczycach od mostu powiat. na rzece Wielopólce.

d) Wydziałowi powiatowemu w Skałacie na rzecz utrzymania drogi gminnej z Podwołoczysk do Grzymałowa.

* * *

Na wczorajszej sesji udzielił Wydział krajowy z funduszu krajowego następujące bezzwrotne subwencje:

a) Wydziałowi powiatowemu w Stryju kw. 2.300 złr. na dalszą budowę drogi gm. ze Stryja do Żurawna;

b) Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce kwotę 2.000 złr. na dalszą budowę drogi gminnej z Wieliczki do Świątnik górnych.

c) Wydziałowi pow. w Borszczowie kwotę 6.000 złr. na budowę drogi z Jezierzan na Głęboczek do Bilcza, z odnogą do rzeki Seretu.

Łotysze w Inflantach.

Z Rygi piszą do *Gazety Polskiej* w Warszawie:

„Dnia 22go grudnia roku zeszłego obchodziło doroczne zgromadzenie łotewsko-literackiego Towarzystwa jubileusz 300-letniego istnienia literatury łotewskiej.

Wspomniane Towarzystwo składa się przeważnie z pastorów luterańskich i zajmuje się tylko nauką, nie mając żadnych politycznych celów, czem właśnie pośród innych Towarzystw łotewskich się wyróżnia.

Na jubileuszowy obchód przybyli liczni przedstawiciele miejscowej inteligencji niemieckiej. Posiedzenie zagaił przewodniczący, pastor dr. Bielenstein, przemową, po której nastąpiło kilka innych, a w tej liczbie mowa pastora Doebnera, przedstawiająca spółczesny rozwój piśmiennictwa łotewskiego.

Sprawa teatru łotewskiego coraz bardziej się zaognia. Podobno Magistrat ma zamiar udzielenia tylko połowy żądanych 5.000 rubli srebrnych wsparcia. Tego rodzaju pogłoski wywołały oburzenie w obozie i prasie łotewskiej, a nawet w niektórych organach prasy niemieckiej. Gazeta ***Für Staat und Land***, wychodząca w Rydze, wykazuje rażącą niesprawiedliwość, jaką popełni Rada miejska, nie popierając żądań Łotyszów, stanowiących połowę niemal mieszkańców miasta. Zwraca uwagę dalej wspomniane pismo na to, iż obecnie więcej, niż kiedykolwiek, starać się wypada o zjednanie sobie Łotwy, co w części da się osiągnąć wówczas, gdy słusznym ich wymaganiom stanie się zadość.

Jak znacznym jest rozwój piśmiennictwa estońskiego, świadczy spis pism, mających wychodzić w roku przyszłym w tym języku. Jest ich w ogóle 14. Z tych 6 wychodzi w Dorpacie, a mianowicie: ***Eesti Postimees***, ***Olewik***, ***Postimees***, ***Meelejahutaja***, ***Oma Maa*** (miesięcznik) i jedno pismo muzyczne; w Rewlu 4: ***Walgus***, ***Tallinna Sorber Wirulane*** i ***Ristirahwa pueha päewa leht***; w Rydze 1: ***Kündja***; w Felinie: ***Sakala***; w Arensburgu: ***Saarlane*** i wreszcie ***Wirmaline*** w Petersburgu.

Walgus należy do najbardziej popierających obecne reformy w kraju tutejszym; zachęca on ziomków do przyjmowania prawosławia. Podobnąż dążnością odznacza się i *Sakala*. Pozostałe albo zajmują stanowisko pośrednie, bierne, albo wyraźnie przechylają się na stronę przeciwną.

Przed trzema tygodniami zmarł tutaj M. A. Filippow, urzędnik i literat rossyjski. Prócz dzieła o reformie sądowniczej, napisał kilka romansów średniej wartości literackiej. Najbardziej znanym był jego romans historyczny pod tytut.: „Patrjarcha Nikon".

Uroczyste poświęcenie seminarjum polskiego w Ameryce.

Detroit 20. grudnia. (Zjednoczone Stany Północnej Ameryki.)

Wczoraj rano o godzinie 9. polskie Towarzystwo św. Wojciecha i św. Stanisława Kostki, oczekiwały przybycia biskupa Borgess na rogu St. Aubin i Willis Ave. Biskup przybył w powozie parokonnym, towarzyszył mu sekretarz jego, ks. Dempsey. Towarzystwa z chorągwiami rozwiniętemi uformowały się w procesje i poprowadziły dostojnego ks. biskupa do nowego seminarjum na St. Aubin, blisko Garfield Ave.

Powodem odwidzin biskupa w parafji św. Wojciecha było poświęcenie nowego seminarjum, które za usiłowaniem i gorliwem staraniem ks. Józefa Dąbrowskiego zbudowanem i założonem zostało, celem kształcenia młodych ludzi do stanu duchownego.

Przy wstępie głównym od St. Aubin Ave, a prowadzącym do seminarjum, ks. biskup przywitanym został przez ks. Józefa Dąbrowskiego, w asystencji ks. Hipolita Barańskiego i Wincentego Bronikowskiego, prof. seminarjum, oraz przez następujących kapłanów: ks. Pawła Gutowskiego z parafji św. Kazimierza w Detroit, Urbana Raszkiewicza z Otis Ind.; Jana Pitas z Buffalo N. I.; Kazimierza Domagalskiego z Parisville, Mich.; Aug. Sklarzyka z Alpena, Mich.; L. Wieczorka i Orzechowskiego z Toledo, Ohio; Stanowskiego z St. Louis, Mo; Woźnego z La Salle, Ills; Szulaka z Chicago, Ills; Matkowskiego z Bay City, Mich.; A. Ponganisa z Grand Rapids, Mich.; Tylika i Swensen z Detroit, Mich.

Biskup po przyjęciu wstąpił do pokoju gościnnego, gdzie się ubrał w szaty biskupie, a potem udając się przez cały zakład, takowy poświęcił, a nakoniec kaplicę. Msza solenna czytaną była przez ks. prob. Józefa Dąbrowskiego, ks. Barański i Tylik byli subdjakonami, ks. Dempsey mistrzem ceremonji, a studenci nowego zakładu służyli do mszy św. Podczas mszy św. ks. Konstanty Domagalski, który jest świetnym kaznodzieją, miał kazanie w języku polskim.

Po zebraniu ksiądz biskup Borgess św. sakramentem obecnych pobłogosławił, a sakrament św. w ołtarzu umieścił. Po błogosławieństwie biskup miał kazanie w języku niemieckim. Zwracał się do matek Polek, upominając takowe, iż ich świętym obowiązkiem jest zwracać uwagę dzieci na prawdy wiary świętej.

Po skończonych ceremonjach poświęcenia seminarjum nowi studenci przedstawieni zostali biskupowi i przemawiali do niego w językach angielskim, polskim i po łacinie, jak niemniej zaśpiewali hymn polski.

W seminarjum znajduje się obecnie 12 studentów, którzy dotychczas zajmowali mieszkanie na rogu St. Aubin i Willis Ave, lecz obecnie stale w seminarjum zamieszkali. Są to młodzi ludzie z wszystkich stron kraju.

Sutereny, pierwsze i drugie piętro są obecnie zajęte. W suterenach znajdują się kotły parowe i piece dla ogrzewania zakładu, kuchnie, składy gospodarskie, węgli itd., pierwsze piętro zawiera sale szkolne dla studentów, sypialnie, mieszkania profesorów, bibljotekę oraz kaplicę 60 stóp długą, a 24 szeroką. Drugie piętro, na które osobne schody i drzwi z podwórza prowadzą, jest zajęte jako szkoła parafjalna parafji św. Wojciecha.

KRONIKA.

Lwów dnia 5. stycznia.

Wiadomości osobiste. Agenor Gołuchowski, sekretarz ambasady austrjackiej w Paryżu, bawi z małżonką we Lwowie. — Ks. Marcelowie Czartoryscy z Woli Justowskiej, bawią w Abazji, gdzie arcyksięstwo Rudolfowie zapraszali ich kilka razy do siebie. P. namiestnik Zaleski powrócił z Krzeszowic do Lwowa.

Nekrologja. Pod Szczucinem w Dąbrowicy zmarł d. 25. zm. Walenty Mamulski, 82-letni starzec, który doczekał się 56 wnuków i 6 prawnuków. — W Bobowy zmarł d. 24. zm. Ludwik Herliczka, oficer wojsk polskich w 1863 r., mianowany na polu bitwy pod Kobylanką, poprzednio oficer austrjacki, uczeń szkoły wojskowej w Wiener Neustadt. Według dyplomu, podpisanego przez jenerała brygady Śmiechowskiego, zmarły walczył dzielnie w szóstej kompanji drugiego batalionu strzelców; za męstwo 1. maja 1863 r. mianowany oficerem i w 5 dni później trzy razy pchnięty w piersi bagnetem, z kulą w nodze i potłuczoną kolbą żołdaków głową, niezdolny do dalszej służby, odwieziony został z pola bitwy. Odtąd już nigdy całkiem do zdrowia nie przyszedł, a otaczany powszechnym szacunkiem, zmarł w 44 roku życia. Na pogrzebie zmarłego znalazła się liczna publiczność, ze łzą w oku rzucająca ziemię na trumnę walecznego i prawego syna ojczyzny.

Kalendarz. Czwartek (6.): Trzech Króli — Bojomira. Wschód słońca o godz. 7. min. 58, zachód o godz. 4. min. 16.

Kalend. myśliwski. W styczniu wolno polować: na zające, kozły, słonki, dropie i pardwy, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Z życia towarzyskiego. Onegdaj odbyły się w Wiedniu zaślubiny panny Iny Tomaschek, córki profesora prawa na wiedeńskim Uniwersytecie, z panem Hugonem Chlumeckym, starostą w Igławie, kuzynem posła dra Chlumecky'ego.

Z Gmunden donoszą o zaręczynach Ireny hrabianki Prokesch z hr. Franciszkiem Stauffenberg. Narzeczona jest córką hrabiego Antoniego Prockescha i Fryderyki Prockesch-Gossman. Przyszły zaś nowożeniec, porucznik 1. pułku ułanów, jest najstarszym synem hr. Filipa Stauffenberga, c. k. podkomorzego.

Na dziś. A więc od kilkunastu godzin mamy karnawał. Brzmi już zapustna muzyka, rozlega się śmiech wesoły, a młode serca drżą radośnie nadzieją dobrej zabawy. Wolno tańczyć, bawić się i ...jeśli komu uprzykrzyła się swoboda kawalerska... zawierać małżeństwa. Co do tego ostatniego punktu, niezaprzeczenie najważniejszego z całego karnawału — to w tym roku (a mówimy to na żądanie licznego grona nadobnych naszych czytelniczek) powinne zapanować lepsze stosunki — inaczej bowiem karnawał straci rację bytu, a będzie potrzeba się postarać o wprowadzenie u nas stosunków indyjskich.

Jakie zaś one są ostre — dowodem tego ustęp z niedawno właśnie wydanego po francusku dzieła dra Bon o Indjach:

„Zaręczyny odbywają się tam niebawem po narodzeniu, a młode dziewczęta wychodzą za mąż w dwunastym lub trzynastym roku. Dla indjanki niemożliwą jest egzystencja bez wyjścia za mąż; zaledwie przyjdzie na świat, a już rodzice wybierają jej tego, który będzie „panem jej przeznaczenia". Rośnie też w tej myśli, że należy wyłącznie do niego i choćby był szkaradnym, nieuczciwym, brutalnym, to jeszcze go bardziej woli, aniżeliby miała go utracić i nie wyjść wcale za mąż".

Są to stosunki może niezbyt wygodne zarówno dla jednej jak i drugiej strony — ale jest za to większa gwarancja co do wyjścia za mąż i ożenienia się. Aby więc do tak surowych zwyczajów nie było potrzeba się uciekać — radzimy zachować dotychczasowy karnawał i o ile możności starać się o wypełnienie jego głównego zadania... zwiększenia ilości stadeł małżeńskich.

Doktorat. P. Edward Viebig ze Lwowa, uzyskał w dniu 22. grudnia br. na Uniwesytecie wiedeńskim stopień doktora filozofji.

Dar. Pan Jan Bayer złożył w Prezydjum Magistratu kwotę 5 złr. na rzecz ubogich m. Lwowa, za który to dar składa prezydent miasta szanownemu ofiarodawcy szczere podziękowanie.

Mianowanie. *Wiener Ztg.* ogłasza nominację Roberta Terleckiego, ck. starosty, radcą galicyjskiego Namiestnictwa.

Przeniesienia. Adjunkt sądowy Franciszek Dąbrowski, przeniesiony został z Mielca do Ulanowa.

Czytelnia akadem. krak. wysłała następujący telegram do rodziny śp. Kazimierza Kantaka: „Czując wraz z narodem boleść, jaka dotknęła nas przez nieodżałowaną śmierć śp. Kazimierza Kantaka, obrońcy szkół polskich i języka polskiego, przesyła Czytelnia akademicka krakowska dotkniętej rodzinie najszczersze współczucie."

Sprawozdanie lwowskiej Komisji Towarzystwa Opieki weteranów polskich z r. 1830—1831 za miesiąc grudzień z. r.:

Datki nadesłali panowie: Emil Brayer rocznie 25 złr., dr. Filip Zucker rocznie 12 złr., Jan Komarnicki za r. 1887, 10 złr., Józef Janowski za r. 1887, 5 złr., urzędnicy techniczni Wydziału kraj. za listopad 5 złr. 90 ct., za grudzień 5 złr. 45 ct., Miecz. Darowski za I kwartał 1887 r. 3 złr., W. D. rocznie 10 złr., ks. Kalikst Poniński 50 złr., z Jabłonowa 25 złr., córki śp. Hieronima Kunaszowskiego 20 złr., dr. R. 10 złr., Jan Czerszyk 5 złr., Marja Borzemska ze Stanisławowa 5 złr., Kazim. Marmorosz 5 złr., dr. Gryziecki 3 złr., panna Kopertyńska 1 złr., Z. Rieger zamiast powinszowań 1 złr., dochód z wieczorku listopad. w Kasynie miejskiem 87 złr. 50 ct., J. Asłan burmistrz w Kołomyi, połowa dochodu z przedstawienia towarzystwa dramat. A. Bałłabayder-Benzy 77 złr. 50 ct., Antoni Gros notarjusz w Zaleszczykach dochód z wieczorku listop. i ze składki 52 złr., Józef Czechowicz, składka na wieczorki listopad. w stowarzyszeniu „Gwiazda" w Stanisławowie 21 złr. 21 ct., Zarząd tarnopolskiego oddziału towarzystwa pedagogicznego część dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego 20 złr., towarzystwo Kasynowe urzędników w Brodach, połowa dochodu z wieczorku Mickiewiczowskiego 17 złr., Antoni Wąsowicz zebrane na imieninach ks. przeora OO. Karmelitów, powiększone datkiem W. Berżewiczy'ego 12 złr. 12 ct., Marjan Zaleski w Borszczowie w imieniu kilku 8 złr., przez redakcję *Kurjera lwowskiego* 235 złr. 87 ct., przez redakcję *Dziennika Polskiego* 145 złr. 29 ct., przez redakcję *Gazety Narodowej* 109 złr., dr. Tarnawski część dochodu z odczytu panny Malewicz 2 złr. 90 ct., przez delegata Wiktora Wiśniewskiego: ze składki w kościele w Sokalu i zebrane na wieczorku u pp. Żegotów Kraussów 29 złr. 70 ct., Leon Kuczyński za bilet teatralny 1 złr., Alojzy Wisłocki za książkę 1 złr., W. Wiśniewski zamiast powinszowań 1 złr., przez delegata dra Edwarda Krzyżanowskiego w Buczaczu: Wydział powiatowy 10 złr., dr. E. Krzyżanowski 3 złr. 20 ct., Piotr Januszewski 3 złr., Aleksander Męcki, Ant. Laszkiewicz, Józef Grekowicz po 2 złr., Ant. Jeżewski 1 złr. 50 ct., A. Zieliński, Jan Czyżewski, Jan Höflinger, dr. Obtułowicz, A. Sonenwend, Miecz. Burzyński, dr. Hubrich, J. Bojarski, B. Stern, Musiałowicz, A. Cywiński i Konst. Stupnicki po 1 złr., Neczas 30 ct., przez delegata Kruszewskiego: Michał Czajkowski z Żyrawy 10 złr., Stan. Pawlikowski z Bereźnicy 5 złr., Henryk i Elżbieta Kruszewscy 2 złr. — ogółem wpłynęło 1085 złr. 44 ct.

W miesiącu grudniu rozdano 39 weteranom zapomogi stałe i świąteczne 528 złr. zaś 10 weteranom zapomogi jednorazowe w kwocie 115 złr.

Dr. Bernard Goldman,
skarbnik.

Dyrektorem krakowskiego Banku galic. dla handlu i przemysłu, wybrany ma być Karol hr. Scipio, którego wybrano zarazem dyrektorem zakładu kredyt. ziemskiego.

Wydział kasyna miejskiego zawiadamia panów członków, że zapowiedziany na dzień 8. bm. koncert i przedstawienie amatorskie nie odbędzie się, a to z tego powodu, że tego samego dnia ma być urządzony koncert w sali „Sokoła" na cele dobroczynne.

Wyjaśnienie. Za jednem z pism miejscowych powtórzyliśmy wiadomość, że w dobrach hr. Gołuchowskiego pełnomocnikiem został izraelita p. F. Owoż jak się dowiadujemy z wiarygodnego źródła, wiadomość ta jest mylna, gdyż p. F. tak jak dawniej jest i teraz w dobrach hr. G. kasjerem i zarządcą tartaku. Rządcą czyli pełnomocnikiem jest p. Leon Moszyński.

Mistrz Matejko — podług doniesień dzienników warszawskich — jako dochód ze zwidzenia wystawionego w Warszawie obrazu „Joanna d'Arc", otrzyma półtrzecia tysiąca złr.

Posady dla nauczycieli szkół ludowych. 1. W Dobrowlanach z płacą 290 złr. i użytkiem 1 morga pola, wartości 10 złr. 2. W Filipkowcach z płacą 248 złr. 82 ct. i dochodem 10 korcy zboża wartości 51 złr. 18 ct. 3. W Olchowcu z płacą 400 złr. 4. Zalesiu z płacą 296 zł. 88 ct. i użytkiem 621° ogrodu wartości 3 złr. 12 ct. 5. W Niwczu i 6. Sapohowie z płacą po 250 złr.

Do posad przywiązane jest wolne pomieszkanie w budynkach szkolnych, a prawo prezentowania wykonuje miejscowa Rada szkolna.

Prócz tego są zaraz, lub z dniem 1. września 1887 do obsadzenia posady przy szkołach nowo zorganizowanych, a to etatowych: 1. W Chudyowcach, 2. Chudykowcach, 3. Oleksińcach, 4. Szyszkowcach, 5. Hołowczyńcach, 6. Myszkowie, 7. Szutromircach z płacą po 300 złr., a 8 w Mielnicy młodszej nauczycielki z płacą 270 złr. i filjalnych: 9. w Dźwiniaczce, 10. Wołkowcach koło Borszczowa, 11. Iwaniu, 12. Kościelnikach, 13. Świerszkowcach, 14. Gródku, 15. Miłowcach, 16. Żerawie z płacą po 250 złr., o które to posady mogą się ubiegać kandydaci (kandydatki) mogący się wykazać przynajmniej świadectwem dojrzałości.

Ogłaszono również konkurs na następujące posady nauczycielskie w sokalskim okręgu szkolnym: 1. Na trzy posady nauczycieli w 4-klasowej szkole wydziałowej z charakterem przemysłowym w Sokalu, z których dwie do nauki przedmiotów z grupy I., tj. języków, historji i geografji, a jedna z grupy III., tj. do nauki rysunków, historji naturalnej i matematyki. Do powyższych posad przywiązana jest płaca w kwocie 700 złr. rocznie, a kandydaci na posadę z grupy I., winni wykazać się, że posiadają także uzdolnienie do udzielania nauki robót ręcznych, tak zwanej nauki zręczności. Kandydaci na posady z grupy III. winni wykazać się świadectwem z odbytego kursu ferjalnego przy ck. szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie. 2. Jedna posada przy tej samej szkole nauczyciela rysunków fachowych, rzeźbiarstwa i modelowania z płacą 600 złr. Kandydat winien wykazać się uzdolnieniem do samoistnego prowadzenia rzeźbiarstwa i przedłożyć świadectwo z odbytego kursu ferjalnego dla nauki rysunków w ck. szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie. 3. Jedna posada nauczyciela stolarstwa i tokarstwa z płacą roczną 400 złr. Kandydat winien wykazać się, iż może samodzielnie udzielać powyższych rzemiosł, i że odbył kurs ferjalny dla nauki rysunków przy ck. szkole dla przemysłu artystycznego we Lwowie. 4. Jedna posada w Sokalu przy czteroklasowej szkole pospolitej, połączonej ze szkołą wydziałową z roczną płacą 500 złr. 5. Przy szkołach jednoklasowych etatowych z płacą 300 złr. w powiecie sokalskim: w Liskach, Hulczu, Szmitkowie, Łuczycach, Siebieczowie, Kościaszynie i Byszowie. 6. Przy szkołach filjalnych z płacą 250 złr. w Bobiatynie, Komarowie, Horbkowie i Kopytowie. 7. Jedna posada przy 4-klasowej szkole w Radziechowie powiecie kamioneckim z roczną płacą 450 złr. Prawo prezentowania przysługa wszędzie Radom szkolnym miejscowym. Podania, zaopatrzone w przepisane dokumenta służbowe, należy wnieść za pośrednictwem swych przełożonych władz najdalej po koniec stycznia 1887 r.

Obłąkana. Wczoraj w nocy spostrzegł żołnierz policyjny siedzącą pod parkanem młodą dziewczynę, która na zapytania nie dawała żadnej odpowiedzi. Sprowadzona następnie na inspekcję policyjną, podała, że się nazywa Anna Skowron i pochodzi z Przecławia pow. Mielec. Czy nazwisko to jest prawdziwe, nie dało się na razie skonstatować, gdyż dziewczyna cierpi widocznie na melancholję i w skutek tego odesłano ją do głównego szpitala. Ubrana była w długi kaftan niebieski jest wzrostu średniego, oczy czarne, szatynka, na nogach miała buty wysokie, w ręce zaś trzymała używany bilet kolejowy z Dembicy z datą 4. stycznia.

Zazdrość muzykanta. Do czego może doprowadzić „brzydka" ta namiętność, niechaj posłuży za przykład fakt następujący: Muzykant Antoni G..., biorący udział w koncertach, urządzanych w lokalach nie-pierwszorzędnych, pozazdrościł sławy, a właściwie większego wzięcia i znaczniejszych dochodów ślepemu skrzypkowi J. D., to też postanowił urządzić mu złośliwego figla. W tym celu przyszedł do niego onegdaj wieczorem do mieszkania swego towarzysza z propozycją, aby się udał z nim do restauracji przy ulicy Pańskiej l. 12, gdzie miał się odbyć „wielki koncert". Ciemny muzykant zgodził się chętnie na tę propozycję, nie spodziewając się, że powróci do domu bez swego instrumentu. Antoni G., zabrawszy mu skrzypce, w jednej chwili się ulotnił, zaspokajając swoje wrogie a właściwie brzydkie uczucie.

Nasi dozorcy domu *recte* **stróże** nie grzeszą — jak wiadomo — zbytnią grzecznością, a, co gorsza, gospodarze zwykle w stanowczej chwili stają po stronie swojej służby, a nie pokrzywdzonych lokatorów. Oto onegdaj otrzymaliśmy od lokatorów kamienicy przy ulicy Piekarskiej l. 9, zażalenie na stróża tamtejszego. Lokatorowie upraszają właściciela domu o poskromienie tamtejszego „pana", który swoją arogancją, tudzież impertynenckiem zachowaniem się, jest powodem niezliczonych przykrości. Twierdzi on głośno, iż „on sam tu jest właścicielem, a lokatorowie li tylko od jego łaski zależą." Zaiste, trudno czasem nawet przeczuć, na co to we Lwowie za własne pieniądze można być narażonym.

Odznaczenia legji honorowej. Alfons Daudet, Juljusz Claretie i Gaston Paris, profesor w „College de France" i historyk literatury, mianowani zostali oficerami legji honorowej; historyk Juljusz Zeller otrzymał krzyż komandorski, a Henryk Becque, utalentowany, lecz — jak dotąd — niezbyt szczęśliwy pisarz dramatyczny, i Marche, podróżnik, zamianowani zostali kawalerami orderu legji honorowej.

Wiedeń 4. stycznia. Wczoraj odbył się w lokalnościach korporacji fryzjerskiej trzeci austrjacki kongres fryzjerski, zwołany głównie dla utworzenia centralnego związku austro-węgierskich korporacyj perukarzy, golarzy i fryzjerów, za którym oświadczyły się już kongresy z r. 1885 i 1886. Oprócz fryzjerów wiedeńskich brali udział w kongresie delegaci 55-ciu miast austro-węgierskich.

Mons 5. stycznia. (*Tel.*) W kopalniach węgla w Escoussiaux, w pobliżu Dour, nastąpiła eksplozja gazów. W chwili katastrofy było w kopalni 30 robotników. Dotychczas wydobyto 6 uduszonych, a 4 rannych robotników.

W sprawie przedłożenia rządowego co do podatku cukrowego, odbyła się onegdaj w Wiedniu narada, w której wzięli udział producenci cukru i posłowie. Obrady miały charakter czysto informacyjny.

Z dam ozdobionych krzyżem gwiazdy zmarły w r. 1886 następujące: Marja Teresa hr. Chambord, Eugenia hr. Wurmbrand-Stuppach, Izabela hr. de la Motte, Marja br. Lilien, Marja Starhemberg, Eleonora Spiegelfeld, Karolina hr. Grünne, Berta hr. Welsersheimb, Karolina Beess, Karolina Seinsheim, Antonina Migazzi, Ferdynanda Fünfkirchen, E. Bezeredy, Henryka Hunyady de Kethely, Marja Szapary, Elżbieta Waldburg-Wolfegg-Waldsee, Zofja ks. Odescalchi z domu hr. Branicka, Krystyna ks. Collorado-Mannsfeld, Wilhelmina hr. Chotek, Ferd. hr. Bombelles, Melanja hr. Du Parc.

Pożar pałacu Odescalchi w Rzymie. W dniu Nowego roku zniszczył pożar piękny pałac, mieszczący w sobie wspaniałe zbiory obrazów, majolik i gobelinów. Około godziny 10. wieczorem poczuł książę Baltazar Odescalchi silny swąd w pobliżu dziecinnego pokoju na 2giem piętrze. Wpadł tam więc w oka mgnieniu i ujrzał już prawie wszystko w płomieniach. Gdyby się spóźnił o chwilę, piękne jego dwoje dzieci, które spokojnie spały w swych łóżeczkach, byłyby stracone. Umieściwszy dzieci w pewnem miejscu, pobiegł znów książę do palącego się pokoju i przekonał się, że bez pomocy straży pożarnej ogień nie da się ugasić, gdyż płomienie ogarnęły sufit, posadzkę, meble, i przeciskały się już przez okna, których szyby od gorąca popękały. Zawiadomiono telefonem Dyrekcję policji i straż pożarną i wkrótce ukazał się kwestor z kilku inspektorami i całą rozporządzalną służbą policyjną. Straż pożarna jednak nie nadciągnęła. Podsycany wiatrem ogień szaleć począł z straszną gwałtownością. Z czterech okien pałacu biły już płomienie w jarzących snopach. Żołnierze i policja wpadli do pokojów napełnionych dymem, aby ratować kosztowne meble i gobeliny. Kilku jednak musiano na pół omdlałych wynieść. Gdy ogień dostał się do dachu, nadciągnęła dopiero straż ogniowa z 2 sikawkami, w godzinę prawie po sygnalizowaniu pożaru.

Król, który, ujrzawszy pożar, w towarzystwie adjutanta pierwszy przybył na miejsce, aby księcia pocieszać, rzekł do burmistrza: „Tak wadliwa służba w mieście, gdzie w jednej chwili nieocenione skarby zniszczone być mogą, jest prawdziwą hańbą". Podczas gdy w bezowocnych usiłowaniach tracono czas, zapadł się ze strasznym łoskotem dach w długości 50 metrów, a pod jego ciężarem pękły sufity I-go piętra. Książę utracił całe urządzenie swego domu. Klejnoty familijne wartości 200.000 fr., kosztowne rzeźbione meble z XV wieku, znane wspaniałe gobeliny, cały serwis srebrny, najcenniejsze pod względem historycznym i artystycznym fajansy i majoliki — wszystko to spłonęło, zostało zdruzgotane lub stopione. Dwa małe obrazy Rafaela, które wisiały nad łóżkiem księżnej, zostały podobno ocalone. Galerja obrazów jest nieuszkodzoną, równie jak część I. piętra i muzeum. Z ludzi nikt nie stracił życia. Szkoda wynosi o wiele więcej, niż milion.

Dwie tragedje miłości. W przerażający sposób rozpoczęła się z nowym rokiem kronika miejscowych wypadków we Wiedniu. W sam dzień Nowego Roku na dwu punktach miasta, mianowicie w śródmieściu i w dzielnicy Fünfhaus, rozegrały się dwie krwawe tragedje — o czem donieśliśmy już w naszych telegramach — obie z wynikiem śmiertelnym i obie wywołane zazdrością zakochanego. W pierwszym wypadku samobójcą, a oprócz tego i według wszelkiego prawdopodobieństwa zabójcą swej bogdanki, był niejaki Karol Exner, asystent pocztowy, który — o ile to już wnoszą z dotychczasowego śledztwa — w przystępie szalonej zazdrości zastrzelił nasamprzód aktorkę Ludwikę Vogelmann, a następnie dwoma dobrze wymierzonemi strzałami z rewolweru życie sobie odebrał. Oboje zastano w jej mieszkaniu — gdy na odgłos strzałów wbiegli tam sąsiedzi — już nieżywych, na stole list Exnera, zaadresowany do jego szwagra, pewnego kupca we Wiedniu. W nim oświadcza, że postanowił umrzeć wraz z ukochaną i prosi, aby ich pochowano we wspólnym grobie. Ludwika Vogelmann była młodą, nadzwyczaj przystojną kobietą. Początkowo poświęcała się była baletowi, lecz po złamaniu nogi, skutkiem nieszczęśliwego upadku na scenie, musiała porzucić Talję i zaciągnęła się w szeregi adeptek Melpomeny. Z początkiem listopada zr. przybyła do Wiednia, starając się o zaangażowanie w jednym z drugorzędnych teatrów, i wnet potem zaznajomiła się z Exnerem, który zapłonął ku niej namiętną miłością, żywił nawet zamiar połączenia się z ukochaną węzłem małżeńskim. Czy miał rzeczywiście powody do podejrzenia bogdanki o niewierność lub brak wzajemności, niewiadomo i zapewne zostanie ten szczegół niewyjaśnionym. — W ośm godzin później ul. Neubaugürtel na Fünfhaus była widownią równie okropnej sceny. Niejaki Sailer, jak we Wiedniu tego rodzaju „artystów" nazywają, „śpiewak ludowy", raczej zaś tingl-tanglowy, zakochał się w 18-letniej nadobnej koleżance Herminji Guschelbauer, która ciesząc się ogromnem powodzeniem na estradzie tinglowej, była nieczuła zarówno na zapędy miłosne rozmaitych donżuanów nocnych, jak i rozkochanego w niej na zabój Sailera. Pod wpływem tej namiętności i gniewu, spowodowanego ustawicznemi rekuzami, postanowił ją zabić i w tym celu przygotował sobie wyostrzony nóż kuchenny. W dniu 1. bm., po produkcjach estradowych i po wieczerzy, gdy Guschelbauer z drugą towarzyszką i „dyrektorem trupy" wyszła na ulicę do oczekującej ich dorożki, aby powrócić do domu rodzicielskiego, Sailer pod osłoną nocy zbliżył się do niej z nienacka i ugodził nieszczęsną tak silnie pod prawą łopatkę, że na miejscu skonała. Dokonawszy tego nie uciekał wcale, lecz oddał się w ręce nadbiegłym policjantem, a przy pierwszem przesłuchaniu zeznał z zimną krwią, że morderstwo to popełnił po głębokim namyśle i z zupełną rozwagą, nie mogąc znieść dłużej obojętności swej ubóstwionej.

Następnego znów dnia skoczyło dwoje nieznanych dotychczas ludzi, mężczyzna i kobieta, z mostu Brygidy w Dunaj, gdzie oczywiście rychłą śmierć zna-

leźli. Wnosząc z opowiadań przechodniów, była to zapewne także para jakichś nieszczęśliwych kochanków, bo ze splecionemi rękami rzucili się w nurty rzeki.

Samobójstwo księcia. W Londynie zastrzelił się temi czasy, wrzekomo z przesytu życia, 21-letni książę japoński, który w stolicy Anglji uczęszczał na Uniwersytet.

Spuścizna po Heine'm. Henryk Julja, wykonawca testamentu Matyldy Heine, ogłosił w paryskim *Gil Blas* artykuł o stosunkach Henr. Heine'go z Gustawem. W nim podaje J. w wątpliwość, czy kiedykolwiek znajdowały się w posiadaniu Gustawa jakie pamiętniki Henryka, a niemniej, iżby takowe były w rękach Rządu austrjackiego. W prawdzie w swoim czasie toczyły się rokowania pomiędzy wdową po jenialnym pisarzu a Rządem o nabycie jego pośmiertnej teki. „Mam dotyczącą korespondencję w rękach — pisze pan Julja — i nie zaniedbam jej ogłosić. Rzuci ona niezawodnie nowe światło na sprawę pozostałych pism po Heine'm. Na razie tyle tylko mogę twierdzić z dowodami w ręce, że Rząd austrjacki nie posiada żadnych rękopisów Heine'go".

Katastrofa kolejowa. Z Nowego Jorku telegrafują d. 4. stycznia: Pociąg pospieszny kolei Baltimore-Ohio zderzył się z pociągiem towarowym w pobliży Tiffin (Ohio). Wiele wozów zostało zdruzgotanych. Dotychczas wydobyto 19 trupów. Wielu podróżnych zostało pokaleczonych. Trzy wozy spaliły się.

Trzystu ludzi w płomieniach znalazło śmierć w Madras. Podczas jarmarku powstał pożar w sali bazaru drewnianego. Obecni tłoczyli się ku wyjściu przewracając stoły i wystawy przekupniów, skutkiem czego potworzyły się barykady utrudniające ucieczkę. Między ofiarami katastrofy jest wielu Europejczyków. Mówią że ogień podłożyli fanatyczni Hindusi.

Do rodziny śp. Kantaka w Poznaniu wystosowała reprezentacja miasta Lwowa telegram kondolencyjny.

Odwilż. Po kilkudniowych mrozach nastąpiła wczoraj wieczór odwilż, dająca się dotkliwie uczuć mieszkańcom naszego miasta. Błoto sięgające po kostki, spadające z dachów bryły śniegu, najokropniejsza ślizgawica — oto obraz wierny stołecznego miasta.

Pokrycie Pełtwi. Jak się dowiadujemy z początkiem wiosny rozpoczęte zostaną dalsze roboty około pokrycia Pełtwi. W przyszłym lecie ma zostać pokrytą część Pełtwi od miejsca, gdzie stoi figura św. Michała aż do mostu, łączącego ulicę Karola Ludwika z placem św. Ducha. W miejscu zasklepienia mają stanąć bazary kupieckie, a dochód uzyskany z wynajmu tychże zostanie obrócony na pokrycie kosztów zasklepienia naszej niemodnej Pełtwi. Jedna z znakomitych firm zażądała już pozwolenia wystawienia tamże pawilonu żelaznego, w którymby się mieściła elegancko urządzona „cukiernia letnia". Bazary mają być przedzielone pięknemi klombami.

Koszta wykonania kary w domach więziennych Sądów krajowych krakowskiego, tudzież Sądów obwodowych w Nowym Sączu, Rzeszowie, Tarnowie i Wadowicach ustanowiono na 28 centów dziennie od osoby, zaś w więzieniach Sądów powiatowych okręgu Sądu krakowskiego na 30 ct., okręgu Sądu obwodowego nowosądeckiego na 28½, okręgu Sądu obwodowego rzeszowskiego na 29, okręgu Sądu obwodowego tarnowskiego na 29½, okręgu Sądu obwodowego wadowickiego na 29 ct. dziennie od osoby.

Zuchwała kradzież. Fischel San, dzierżawca młyna w Krasowie, przyjechał wczoraj wieczór do Lwowa, stanął z wozem na placu św. Teodora przed sklepem korzennym Eljasza Zelnika, dokąd wszedł celem zakupna rozmaitych wiktuałów. W sklepie tym zabawił San około 10 minut, a wyszedłszy, spostrzegł, że wóz z koniem gdzieś się ulotnił. W pierwszej chwili sądził San, że się koń spłoszył i z wózkiem popędził do miasta, niestety jednak, po dwugodzinnem daremnem poszukiwaniu, przekonał się, że popełniona została kradzież. Poszkodowany udał się natychmiast do Dyrekcji policji, wysłani jednak ajenci nie zdołali dotychczas wyśledzić sprawców.

Rozbój w wagonie jak *Gazzetta del Emilia* donosi, dokonany został w okolicy Sawignano napad na pociąg. Dwaj rabusie zdołali się dostać do wagonu II. klasy i zrabowali pasażerów.

Wiadomości literackie i artystyczne.

(ja.) **Opera.** Wczoraj poznaliśmy więc oczekiwanych solistów zagranicznej opery. Panie Neval i Calas oraz panowie Lesquir, Nolli i Curti zaprezentowali się publiczności jako dobry ensemble, zdolny do zupełnie zadowalającego wykonywania repertoaru operowego. „Aida" wypadła też wczoraj tak, jak dawniej za dobrych czasów. Podnieść musimy finał II. aktu, który jako ustęp najtrudniejszy, największej wymaga ze strony śpiewaków siły głosu.

Ładny i sympatyczny głos panny de Neval zjednał sobie uznanie podobnie jak i dykcyjny sposób śpiewania, zdradzający dobrą szkołę, unikającą zbyt gwałtownych efektów.

Panna Calas piękną scenę w akcie IV. odśpiewała z wielką siłą dramatyczną. Jestto artystka rutynowana i pewna. Bliżej poznamy ją i osądzimy w roli tytułowej w „Faworycie" we czwartek.

Między męzkiemi największe wrażenie wywołał p. Lesquir, który ma pomiędzy nimi [illegible], artysta [illegible]. Ramfisa śpiewał p. Curti, młody śpiewak [illegible] wielkim głosem nie-[illegible].

P. Lesquir jest tenorem lepszym znacznie od swoich poprzedników w latach ubiegłych. Śpiewa sumiennie, nuty wysokie umie wydobywać z łatwością i siłą. Dlaczego jednak [illegible] atakował [illegible] — jek w tercecie aktu III. [illegible] Całość opery [illegible] p. Kiczmana [illegible].

Przedstawienie amatorskie, które odbyło się w „Gwiaździe", zgromadziło nader liczną publiczność. [illegible] Consilium facultatis [illegible] amatorów pp. [illegible] Pan Władysław [illegible] monolog swego układu: [illegible] zgrabne kuplety. [illegible] „Chłopi arystokraci" [illegible] w pierwszym rzędzie [illegible] oraz panny [illegible], również pp. [illegible] (Feldwebel) i [illegible] urlopnik. Po przedstawieniu nastąpiły tańce do godz. 2giej (kr.)

W „Kole literackiem" odczyta pan Urbański Aureli w piątek dnia 6. stycznia wyjątki z własnego przekładu: „Romancero" Heine'go.

Na wystawie w salonie sztuk pięknych zwraca uwagę wystawiony przed kilku dniami portret pani K. T. Jest to praca pierwsza w tym rodzaju młodego a już zaszczytnie znanego artysty-malarza p. Reychana, który stale przebywa w Paryżu, pracując przeważnie nad ilustracjami do pism francuskich. Przy sposobności oceny dzieł sztuki, znajdujących się na wystawie, pomówimy obszerniej o tej pracy.

„O uczuciach sympatycznych." W Tarnopolu w drukarni Józefa Pawłowskiego wyszło małe, ale nader zajmujące dziełko pod powyższym tytułem. Autorem jego jest profesor tarnopolskiego gimnazjum dr. Antoni Kosiba, znany zaszczytnie z dawniejszych prac swoich w tym kierunku jako to: „O namiętnościach," „O afektach," „O uczuciach," „O rozwoju myślenia."

Nr. I. Kurjera Krakowskiego pojawił się wczoraj. W wstępnym artykule pod tytułem „Nasz program" oświadcza redakcja, że losy Francji zostawia Boulangerom, Bismarkowi pozwala być dalej meklesem, Salisburyemu nie będzie narzucać swych zapatrywań na sprawy egipskie, a natomiast poświęci swoje łamy sprawom miejscowym i krajowym. Co do tych, to ze względu, że w Krakowie jedno stronnictwo ma oparcie w *Czasie*, drugie w *Reformie* — więc *Kurj. Krakowski*, pójdzie... środkiem — będzie je traktować przedmiotowo, bezstronnie, łagodząc a nie rozdrażniając wiążąc a nie rozrywając.... Dalsze punkta programu obiecuje *Kurjer* rozwinąć w następnych numerach. Jako redaktor podpisany jest dr. Wł. Kastory a jako wydawca Kazimierz Bartoszewicz.

Słownik prawniczy. W warszawskim kole prawników kiełkuje myśl opracowania słownika terminologji prawniczej. Tak przynajmniej wnosić należy z ostatniego fejletonu *Gaz. sąd.* Do pracy tej są już nawet gotowe materjały w niewydanym słowniku niemiecko-polskim, sporządzanym na jubileusz prof. Majera i złożonym Akademji krakowskiej, oraz w słowniczku wyrazów technicznych polskich, drukowanym przez dra Łebińskiego w rocznikach poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk.

Ruch Stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie towarzyszy krawieckich i kuśnierskich odbyło się w niedzielę o godz. 3. po południu w sali ratuszowej pod przewodnictwem radcy Magistratu pana Romualda Łyszkowskiego, przy udziale 120 członków tudzież 4 delegatów Stowarzyszenia. Przewodniczącym obrano p. Jana Kutasiewicza, zastępcą p. Józefa Lubelskiego. Po uskutecznionych wyborach do wydziału pp. B. Cybulskiego, K. Diduka, W. Gürschinga, Z. Jabłońskiego, F. Kubickiego, W. Kalczyńskiego, A. Rajbacha, W. Tokarskiego, A. Winnickiego, F. Wojtunia, J. Zaleskiego i F. Żarlinowskiego, obradowano nad statutami. Po bardzo ożywionej dyskusji i po przemówieniu p. Niemczynowskiego, przełożonego Stowarzyszenia, polecono nowo wybranemu wydziałowi przejrzeć jeszcze raz statuta i przedstawić odpowiednie wnioski walnemu zgromadzeniu mającemu się odbyć najdalej za miesiąc.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Transport w opalanych wagonach. Stósownie do przedłożenia wniesionego przez wiedeńskie Stowarzyszenie dla kupieckich interesów, aby transport tych artykułów, które ulegają zepsuciu w skutek zimna, uskuteczniano w opalanych wagonach, Ministerstwo przydzieliło do uwzględnienia technicznemu komitetowi z tem jednak zastrzeżeniem, aby przez to nie nastąpiło podwyższenie kosztów.

Główna wygrana losów Kincsem w kwocie 50.000 zł. padła na los, będący własnością niejakiego Józefa Tenory w Kwassitz na Morawie. Drugą wygranę wziął niejaki p. Révész w Fenyes Littke na Węgrzech. Oryginalny przypadek zrządził, że obydwa te losy były przez zarząd loterji Kincsem pierwotnie do kogo innego wysłane lecz adresaci odesłali je napowrót.

XXXI. ciągnienie losów pożyczki premjowej miasta Krakowa.

Jak już wczoraj podaliśmy, główna wygrana w kwocie 25.000 zł. padła na nr. 32183; wygrana w kwocie 2.000 zł. na nr. 47718. Po 600 zł. wygrały nra 6270 24045 27115 68297 i 68360.

Po 30 zł. wygrały następujące nra:

273 311 399 750 786 1574 1959 2111 2296 2375 2539 2747 3650 3730 3735 3951 4503 4514 4733 5272 5998 6644 6699 7485 7533 7759 8746 8754 9437 9462 9600 9563 10157 10318 11109 11150 11278 11550 11749 11832 12116 12145 12339 12634 12657 12811 13076 13189 13401 14401 14158 14258 14330 14372 14907 14960 15210 15338 15511 15690 15903 16101 16120 16181 16239 16390 16572 16574 16684 17548 17737 17756 17854 18121 18502 19080 19308 19577 19579 20190 20502 20885 21153 21347 21511 22064 22435 22481 22660 22733 22917 23215 23522 23621 23916 24013 24025 24042 24313 24968 25039 25130 25151 25259 26418 26814 26932 27095 27575 28063 28097 28290 28641 28737 28841 29196 29603 29635 29778 30045 30561 30593 30789 30807 30808 30843 30913 31029 31710 31778 32452 32490 32543 32715 32937 33171 33516 33517 33523 33912 33991 35237 35357 35519 35650 36149 36281 36459 36842 37454 37588 38078 38332 38584 38586 38767 38778 39464 39813 40072 41006 41707 41804 41911 41956 42012 42176 42356 43342 43386 43445 44514 44593 44937 45261 45320 45578 46279 46424 47786 48435 49765 49817 59839 50039 50106 50391 50432 50708 50738 50961 51098 51112 51185 51227 51241 51300 51308 52266 52331 52731 53042 53171 53605 53816 54221 54767 55893 55283 55640 55663 56147 56442 56830 56928 56989 57469 57807 57976 58273 58979 58891 58994 59478 59540 60177 60230 60749 60782 60893 61261 61271 61543 61653 61872 61914 61921 62114 62175 62462 62966 63317 63494 63900 64245 64564 64669 65541 65903 66123 66649 67258 67427 67605 67807 67882 68693 68702 68960 69099 69212 69266 69610 69658 69745 69875 69903 70273 70410 71189 71233 71241 71265 71789 71888 71899 71966 74081 72568 72903 72947 73001 73075 73193 73595 73821 74314 74358 74417 74584 74682 74963 i 47991.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej.

Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2. stycznia 1888 r.

Ministerstwo komunikacji. Utworzenie Ministerstwa komunikacji odłożono, jak się dowiadujemy, ad calendas graecas. Zawiązany w Izbie panów komitet, który się tą sprawą szczerze zajął, nie przedłoży Rządowi żadnego prawdopodobnie wniosku, ponieważ obecny minister handlu tak rychło objął cały tok spraw swego resortu i tak należycie zrozumiał swoje zadanie, że wyłączenie spraw komunikacyjnych z jego teki żadnych finansowych korzyści nie przedstawia. Tak sądzi Rząd. My mniej optymistycznie rzecz tę pojmujemy i wątpimy bardzo, czy minister handlu zdoła uchylić wszelkie następstwa i niedogodności obecnego systemu administracji kolejowej.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Bursa Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie. Na rzecz tej instytucji złożyli: ks. Zenon Łabęcki 5 złr., Stanisław Poraj Królikowski ze składki 4 złr. 15 ct., nauczyciele z okręgu Gródeckiego 14 złr. 44 ct., Komisja egzaminacyjna na nauczycieli szkół ludowych i wydz. 1 złr. 85 ct., dziatwa szkolna szkoły im. Konarskiego 2 złr. 50 ct., kółko kręgielniane 6 złr. 61 ct. Do Towarzystwa przystąpili z roczną wkładką 4 złr. Dr. Feliks Gryziecki prof. Wszechn. z roczną wkładką po 1 złr. Mikołaj Gabrigel okr. insp. szk., Jan Czubski naucz. Sem., Antoni Sieber i Juliusz Wang ob. m. L., Dr. Józef Horodyski kom. pow., Biliński Teodor sekret., Schmidt Józef inż. kol. Prócz tego p. Leon Bratkowski ob. m. L. nadesłał 1 tygiel, 1 baniak, tarnko, 21 widelców, 21 nożów i żelazko. Za wszystkie te datki składa Zarząd bursy szanownym ofiarodawcom stokrotne „Bóg zapłać". Nowych członków wpisuje i wszystkie datki na rzecz bursy nawet i najmniejsze w gotówce, książkach, wiktuałach lub rzeczach przyjmuje Dyrekcja Towarzystwa pomocy naukowej za pośrednictwem zastępcy prezesa Antoniego Łuczkiewicza dyr. sem. naucz. żeńsk. we Lwowie, ul. Skarbkowska l. 39.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. stycznia.

* Praska *Politik* ogłasza korespondencję, prowadzoną między Fischhofem a Randą z okazji siedmdziesiątych urodzin pierwszego. W korespondencji omawianą jest szczegółowo sprawa zaprowadzenia drugiego języka krajowego w szkołach ludowych i średnich w Czechach. Fischhof oświadcza się przeciw wnioskowi hr. Clama, dotyczącemu obowiązkowej nauki drugiego języka krajowego w szkołach średnich. Wniosek ten nie jest bowiem zgodny z artykułem 19. ustaw zasadniczych. Zgadza się natomiast Fischhof z projektem Randy, przyjętym już przez czeski Wydział krajowy, a domagającym się nieobowiązkowej nauki drugiego języka krajowego już w szkołach ludowych i wydziałowych. Zasadę tę chciałby Randa rozciągnąć także do szkół średnich, a to tembardziej, że większość sejmowa uniknąć powinna wszelkiego kroku, któryby mógł dać powód do zarzutu, że takowa używa swej władzy w sposób nie legalny i nielojalny. Wniosek Clama, postawiony w najlepszej wierze i dobrze zrozumianym interesie, może zdaniem Randy, przy obecnem wzburzeniu umysłów, być użytym jako środek agitacyjny przeciw obecnej większości i obecnemu systemowi. Różnica między zapatrywaniem Randy a Clama polega w tem, że ten domaga się nauki drugiego języka krajowego, jeżeli rodzice nic przeciw temu nie mają, podczas gdy Randa jest za udzielaniem tej nauki tylko wówczas, gdy rodzice wyraźnie tego żądają.

* **Wystąpienie Niemców ze Sejmu czeskiego** było dnia 2. bież. miesiąca przedmiotem dyskusji na posiedzeniu Klubu czeskiego w Pradze. Dr. Rieger podnosił pojednawcze usposobienie Czechów i dotychczasowe bezowocne starania, celem skłonienia przywódców niemieckich do rozpoczęcia rokowań. Niemcy, zdaniem Riegera, spuszczają się na to, że narodowe równouprawnienie nigdy ich nic minie. Żądają oni jednak więcej. Im chodzi o przewagę i władzę. Na to, ani nasze prawo, ani nasz honor narodowy nie pozwalają. Po Riegerze zabrał głos dr. Zeithammer i przemówił za dalszemi próbami ugodowemi, dowodząc, że bez poprzedniego porozumienia pozaparlamentarnego, wyrównanie sprzeczności jest niemożliwem. Mowca ubolewa nad tem, że przewódcy niemieccy opierali się dotychczas wszelkim rokowaniom. Czesi z pewnością przez ustąpienie Niemców z Sejmu szkody nie poniosą. Byłoby do życzenia, aby stronnictwo niemieckie rychło poznało, że interesa obu stronnictw domagają się rychłego usunięcia zatargu. Dr. Rieger przyłącza się do wywodów Zeithammera, oświadczając, że on i jego towarzysze skłonni byli do takich rokowań pozaparlamentarnych.

* Do *N. fr. Presse* donoszą z Pesztu: Minister sprawiedliwości Fabinyi zamierza wkrótce przedłożyć w Izbie deputowanych Sejmu węgierskiego projekt prawa spadkowego jako pierwszą gotową już część powszechnego kodeksu cywilnego.

* **Po konferencjach** z Kalnokym zatelegrafował Stourdza do fachowego referenta w Bukareszcie, aby tenże zaraz do Wiednia przybył. Merytoryczne obrady mogą się więc bezzwłocznie rozpocząć.

* **Organizacja pospolitego ruszenia.** W wiedeńskich sferach kompetentnych zapewniają, że „Przepisy dotyczące pospolitego ruszenia" będą jeszcze w ciągu b. m. w „Dzienniku ustaw p." i w „Dzien. rozporządzeń dla obrony krajowej" ogłoszone. Równocześnie i w sposób analogiczny stanie się to także na Węgrzech. Obecnie znajdują się one w rękach komisji z łona Ministerstwa wojny, której polecono ostateczną tychże redakcję. Co do formy swej i treści są podobno ułożone zupełnie na wzór i podobieństwo innych „postanowień organicznych" dla ck. armji. Oprócz ustawy o pospolitem ruszeniu, zawarte w nich są właściwe postanowienia, dotyczące tego nowostworzonego gatunku wojsk, które rozpadają się na cztery rozdziały. Pierwszy mówi o polityczno-administracyjnych przepisach o pospolitem ruszeniu w czasie pokoju i wojny. Drugi zajmuje się czysto wojskowemi przepisami dla pospolitaków. Trzeci traktuje o sprawach ekonomiczno-administracyjnych. Wreszcie czwarty zawiera spis szematów, formularzy, druków itp. potrzebnych do organizacji i ewentualnego powołania pospolitaków.

* *Kurj. Warsz.* odebrał następujący telegram z Wiednia dnia 3. stycznia.

„Doniesienie *Timesa* o przymierzu niemiecko-rosyjskiem jest uważane w tutejszych sferach wtajemniczonych za przesadne. Nie ma sojuszu; jest tylko porozumienie zupełne co do spraw bieżących na tej wyraźnej podstawie, że potrójna *entente* ma być utrzymywaną bezwarunkowo, że przeto Austrja zgodzi się na propozycje rosyjskie, o ile te nie naruszą zasadniczych jej interesów. Szczegóły porozumienia są tajemnicą, ale charakter jego jest niezawodnie takim, a nie innym.

* **Do wywołania tem większego zamętu w obecnej sytuacji** przyczyniają się nie mało głosy dzienników bułgarskich, wzywające ks. Aleksandra Battenberskiego do powrotu. Oto, co pisze w tym przedmiocie *Nezawissima Bulgarja*:

„Dopóki ks. Battenberg żyje, inny książę nie może spokojnie panować w Bułgarji, dlatego, że sympatje wszystkich są za Battenbergiem. Jeżeli nie chcemy wystawiać naszej ojczyzny na nowe próby i wciągać jej w nowe niebezpieczeństwa, to trzeba koniecznie wybrać znowu ks. Battenberga. Nareszcie trzeba być trochę dalej widzącym i przypuścić, że pewnego pięknego poranku ks. Battenberg może zupełnie niespodziewanie zjawić się w w Bułgarji".

* *N. fr. Presse*, roztrząsając mowy, wygłoszone z okazji Nowego Roku, pisze, iż istotnie można mówić o ich symfonicznem brzmieniu. Jeśli Niemcy, Austro-Węgry i Francja oświadczają się za utrzymaniem pokoju, któżby mógł pragnąć wojny bez wzięcia na siebie strasznej odpowiedzialności? Mowy te proklamują potrzebę pokoju trzech mocarstw, jakkolwiek państwa te są najzupełniej uzbrojone; a chociaż nie można usunąć wszelkich wątpliwości, to przecież dobrym to jest objawem, że kierownicy owych państw uczuwają potrzebę uspokojenia ludów, obawiających się naruszenia pokoju. Nowy Rok powitany został słowami: „Niechaj pokój będzie Twem pierwszem hasłem".

Fremdenblatt, roztrząsając przemówienia noworoczne, pisze: Wszędzie, gdzie Nowy Rok dał sposobność do uroczystych oświadczeń i prognostyków na przyszłość, dały się słyszeć słowa, które przyjęte zostały przez ludy jako pożądany i upragniony dar i które wzmocnią zaufanie ludów, iż nierozwiązane jeszcze kwestje polityczne będą miały spokojny przebieg.

N. Wr. Tagblatt pisze: Kalejdoskop, okazany Europie przez zagranicznych kierowników państwowych, przedstawia w tej chwili stanowczo pokojowe obrazy.

* **Wiadomość o podróży metropolity Klementa** do Petersburga — mającej wrzekomo na celu misję polityczną — została przez dziennik tamtejszy *Trapesica*, kategorycznie zdementowane.

* *Journal de St. Petersbourg* omawia pogłoski o powrocie księcia Battenberga, i oświadcza, że tenże nie może mieć najmniejszych widoków, aby go wszystkie mocarstwa uznały, w razie ponownego wyboru przez pseudo-Sobranje. Powrót księcia byłby także aktem bezwzględnie samowolnym, istotną prowokacją i nowym czynnikiem w dotychczasowym zatargu. Być może, iż byłoby to na rękę pewnym kombinacjom, lecz w każdym razie powrót księcia Battenberga zagroziłby ciężko ogólnemu pokojowi. Dlatego też i po za granicami Rosji niebezpieczny plan taki, został źle przyjęty. Nikt nie ma odwagi przyjąć zań na siebie odpowiedzialności, ani go popierać. Bylibyśmy gotowi uwierzyć, iż próba takiego planu nie ma żadnych widoków, gdyby pomiędzy pewnymi politykami nie znajdowało się kilku zagorzalców, którzy gotowi są uczynić wszystko, aby pokój zamącić.

* **Komedja polityczna.** *Russkoje Dieło* wychodzące w Moskwie, poprzednio organ Aksakowa, zamieściło onegdaj piorunujący artykuł przeciw Niemcom, którego treść postarano się natychmiast roztelegrafować po całym świecie. Co dziwniejsza, że *Russkoje Dieło* wychodzi w Moskwie, a telegramy o tym artykule zaraz w chwili okazania się jego, rozesłano z Petersburga, z dodatkiem, że Rząd rosyjski zawiesił za to wydawnictwo *Russkoje Dieło* na 3 miesiące.

Widoczna to komedja. Rosja chce okazać, że opinja publiczna prze ją przeciw Niemcom — a Rząd usiłuje ją poskromić. Artykuł prawdopodobnie był inspirowany, a p. redaktor za pomieszczenie go, otrzymał znacznie więcej, aniżeli stracił w skutek trzymiesięcznego zawieszenia pisma.

* **Sejm pruski** zwołanym został na dzień 15. stycznia.

* Z Niemiec donoszą, że **Prokuratorja państwa** uczyniła wniosek o wdrożenie postępowania karnego przeciw *Potsdamer Ztg.*, z powodu rozszerzania pogłoski o rzekomem zranieniu *attaché* wojskowego przy ambasadzie niemieckiej w Petersburgu, pułkownika Villaume.

* Wczoraj ukończył się **proces przeciw sprawcom zamachu** na życie prezesa gabinetu, Bratiana. Stoica Alexandrescu, który strzelał do Bratiana, został skazany na 20-letnie ciężkie więzienie, współwinny zaś Muscat na rok więzienia. Deputowany Proveano i inni oskarżeni zostali uwolnieni.

* **Agencja Havasa** donosi z Kairu 5. stycznia: Skutkiem agitacji agentów angielskich w okolicy Obock położenie Francuzów na wybrzeżach Somali staje się coraz bardziej krytycznem.

* Według doniesienia *Germanji* stan zdrowia kardynała **Jacobiniego** znacznie się pogorszył.

* **Smith przyjął urząd** pierwszego lorda w urzędzie Skarbu i obejmie przewodnictwo w Izbie gmin. **Northbrook** został mianowany sekretarzem dla Indyj. Dotychczas nie zapadło jeszcze ostateczne postanowienie co do wyboru ministra wojny.

Tekę ministra wojny ofiarowano gubernatorowi Kanady, markizowi Lansdowne. Dotychczas nie nadeszła odpowiedź na odnośne zapytanie.

* **Sprawa irlandzka.** Gladstone wystosował pismo do Harcourta, w którem aprobuje projekt odbycia konferencji między Chamberlainem, Harcourtem i Morleyem i wypowiada mniemanie, iż swobodna wymiana myśli w sprawie irlandzkiej wytworzy *modus vivendi* dla stronnictwa liberalnego. I tak wytworzy ona niezawodnie porozumienie co do celu wspólnego działania, lub przynajmniej sprowadzi do minimum różnicę zapatrywań między frakcjami Chamberlaina i Gladstona.

Według *Daily News*, konferencja ma się zebrać jutro w sprawie irlandzkiej, w której wezmą udział Chamberlain, Morley, Trewelyan, Harcourt i Herschell.

* **Korespondencja cara z szachem perskim.** Dziennik urzędowy w Teheranie ogłasza dosłowny tekst pisma gratulacyjnego, które car Aleksander wystosował do szacha perskiego z okazji rocznicy urodzin tego ostatniego w dniu 8go listopada rz., jak również odpowiedź Nasr-ed-dina, przesłaną do Petersburga. Gratulacje carskie, oprócz frazesów konwencjonalnych wyrażają także nadzieję przyjaźnych stosunków pomiędzy obydwoma temi państwami — natomiast odpowiedź władcy Persów nie zawiera żadnej aluzji politycznej.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego."

(S) **Wiedeń** 4. stycznia. Powrót ks. Aleksandra Battenberskiego do Sofji uważają tu za zupełnie wykluczony. Przypuszczenie pewnych sfer Rządu sofijskiego, iż żaden z gabinetów, z wyjątkiem rosyjskiego, nie podniósłby zarzutów przeciw powrotowi ks. Aleksandra, jest iluzoryczne.

Cały świat dyplomatyczny jest zdania, że powrót ks. Aleksandra byłby jak najgorszym krokiem w obecnej sytuacji.

Polit. Corresp. zapewnia na podstawie wiarogodnych informacyj, że wszystkie pogłoski o chorobliwym stanie cara są bezzasadne.

Bruksela 4. stycznia. Deputacja francuskiej Akademji wręczyła księciu Aumale dziękczynny adres za darowanie Chantilly.

Petersburg 4. stycznia. Villaume jest zupełnie zdrów. Znane wieści zostały uznane za fałszywe.

(S) **Wiedeń** 5. stycznia. Wczoraj przybyli tu Tisza i Szechenyi. Rozpoczęto już obrady w sprawie ugody z Węgrami, traktatu z Rumunją i w sprawie wykonawczych przepisów o pospolitem ruszeniu.

(S) **Wiedeń** 5. stycznia. *N. fr. Pr.* mniema, że delegaci węgierscy będą dążyć do tego, ażeby powzięto stanowcze postanowienia w sprawie ugodowej.

(S) **Wiedeń** 5. stycznia. Właściciel fabryki w Wiener Neustadt Markt otrzymał z Wiednia kartę korespondencyjną, nadaną na Neubau z żądaniem, ażeby pod podanym adresem posłał 200 zł. w przeciwnym razie zagrożono mu spaleniem fabryki. — Karta podpisaną jest przez komitet anarchistów.

(S.) **Wiedeń** 4. stycznia. *Tagbl.* donosi, że Sturdza konferował dotąd tylko z Kalnokym (a więc w sprawach zagranicznych). Mimo to jest nadzieja rychłego zawarcia traktatu z Rumunją, a to z największą korzyścią dla tego państwa.

Bukareszt 4. stycznia. *Pester Ll.* donosi, że Sturdza zamianowany zostanie ministrem spraw zagranicznych.

Sofja 4. stycznia. Stojanow oświadcza, iż doniesienie, jakoby on zamierzał przygotować rewolucję w Macedonji, jest najzupełniej bezzasadne. Rewolucja może tam zresztą wybuchnąć, jeśli Turcja zajmować będzie stanowisko rosyjskie w kwestji bułgarskiej, jeśliby zagrażała niezawisłości lub przyszłości Bułgarji, lub jeśliby zaproponowała ks. Mingrelji na jeneralnego gubernatora wschodniej Rumelji.

Petersburg 4. stycznia. Pogłoski o kryzis ministerjalnej utrzymują się uporczywie. Tołstoj ma zostać wice-prezydentem Rady państwa, albo też zająć miejsce Giersa. Manassein zaś ministrem spraw wewnętrznych.

Paryż 5. stycznia. Jenerała Boulanger zaczynają tu głośno posądzać o sympatje monarchistyczne. W kołach radykalnych obawiają się, że gotów byłby do zamachu na rzecz bonapartystów. Są to jednak posądzenia, jak dotąd, niczem nie poparte.

(S.) **Wiedeń** 4. stycznia. Usposobienie giełdy stałe. Skutkiem politycznych wiadomości, akcje kredytowe poszły o 60 cnt. w górę.

Berlin 4. Usposobienie giełdy mdłe. Ruble i francuskie papiery spadły.

(S.) **Wiedeń** 5. stycznia. Podczas wczorajszej konferencji w biurze komercjalnem Dyrekcji kolei państwowych, odbytej pod przewodnictwem Liharzika, zachowywali się reprezentanci kolei Karola Ludwika, Czerniowieckiej i Łupkowskiej z rezerwą w obec wniosku, dotyczącego obniżenia taryfy od przewozu nafty galicyjskiej i oświadczyli, że o postanowieniach swych Zarządów uwiadomią pisemnie.

(S.) **Wiedeń** 5go stycznia. W rokowaniach ugodowych obstaje minister Skarbu przy wniosku Grocholskiego. Postawione z obu stron wnioski pośredniczące zostały odrzucone.

(S.) **Praga** 5go stycznia. W miejsce Walderta wybranym być ma do Wydziału krajowego hr. Franciszek Thun i obejmie intendanturę niemieckiego teatru kraj.

(S.) **Wiedeń** 5. stycznia. Ministerstwo wojny wystosowało do oficerów i kadetów odezwę, ażeby się dobrowolnie zgłaszali do służby przy batalionach piechoty w Bosnji i Hercegowinie. Dotychczas przyjęto oficerów z 13go pułku piechoty bar. Huyn.

(S.) **Wiedeń** 5. stycznia. Rokowania o odnowienie traktatu handlowo-cłowego z Rumunją przybierają niekorzystny dla Galicji obrót. W sprawie ceł zbożowych i przewozu bydła okazuje Rząd austrjacki wielką gotowość do ustępstw, aby dla produktów przemysłowych uzyskać jak najmożliwsze zniżenie taryfy cłowej. (Przewidywania nasze wyrażone w dzisiejszym artykule wstępnym spełniają się niestety. Prz. Red.).

Sofja 5-go stycznia. Zastanawiają się tu nad myślą złożenia władzy w ręce dyktatora. Ajenci rosyjscy nurtują w kraju, ażeby prowokować powstanie. Agitacja na korzyść księcia Aleksandra przybiera co raz szersze rozmiary.

(S.) **Wiedeń** 5. stycznia. Ordynat Czarkowski, ma zostać starostą w Przemyślu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 5. stycznia. (Z Izby handlowej). I. akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika a 200 zł. 198·75 do 202·—, Kolei Lwów.-Czern.-Jass 234·75 do 238·—, Banku hipot. galic. 287·— do 292·—, Banku kred. gal. 215·— do 220·—. II. Listy zastawne na 100 zł. wal. austr. Banku hip. gal. 6% —·— do —·—, Banku hip. gal 5% 100·— do 101·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 103·40 do 104·40, Banku krajowego 4½% w. a. 97·75 do 98·75, Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 95·— do 97·—, Tow. kred. gal. ziem. 5% 100·— do 101·—, Tow. kred. gal. ziem. 4% 93·— do 94·—, Towarzyst. kred. galicyjsk. ziemsk. 4½% 99·25 do 100·25. III. Listy dłużne za 100 zł. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likw. —·— do 52·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. —·— do 45·—, Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% losy w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 zł. indemnizacyjne galic. 5% 104·— do 105·—, Komunalne gal. Zakład kredytowy włośc. (dawniej 6%) 8% w. a. w likwid. —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku krajowego I. emisji 100·— do 101·—, Pożyczki krajowej z roku 1873 6% 104·— do 106·—, Pożyczki krajowej z roku 1883 96·70 do 98·—, Losy miasta Krakowa 18·25 do 20·25, Losy miasta Stanisławowa 29·— do 32·—. V. Monety Dukat holenderski 5·88 do 5·98, Dukat cesarski 5·91 do 6·01, Napoleondor 9·90 do 10·01, Pół-imperjał ros. 10·26 do 10·36, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·17— do 1·19—, 100 marek niemieckich 61·45 do 62·15, Srebro za 100 zł. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 zł. —·— do —·—, Pierwsza z cyfer wszystkich pozycyj znaczy: „płacą", druga „żądają".

Przyjechali do Lwowa

dnia 5. stycznia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. Gr. Bogdanowicz, z Orzechów. Fr. Jędrzejowicz, z Żurawiec. A. hr. Cetner, z Podkamienia. Eisenstein, z Czerniowiec.

HOTEL FRANCUSKI. Melanja br. Soldenhofer, z Sądowej Wiszni. C. Allair, z Kalnicy. Th. Rupler, ze Skolego. I. Gut, z Pragi. E. Kadelburger, ze [illegible]. Dr. A. Kosiba, z Tarnopola.

Ces. król. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

ROZKŁAD JAZDY

począwszy od 1. czerwca 1886 r. według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

Do Krakowa: o godzinie 10 min. 44 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 minut 10 rano. (pociąg osobowy), o godz. 8 min 10 rano (pociąg lokalny). o godz. 4 min. po południu (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: z głównego dworca o godz. 10 min. 25 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 10 rano (pociąg posp.), o godz. 12 min. 38 po południu (pociąg mięszany).

— Z Podzamcza o godz. 10 min. 55 wieczór (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 22 rano (pociąg pospieszny) o godz. 1 min. 8 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 11 min. 6 w nocy (pociąg mięszany), o godz. 6 min. 20 rano (pociąg posp.), o godz. 12 minut 22 w południe (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z Krakowa: o g. 9 min. 27 wiecz. (pociąg osobowy) o g. 5 min. 50 rano (pociąg posp.), o godz. 11 min 35 przed południem (pociąg mięszany), o godz. 7 min. 2 wieczór (pociąg lokalny).

W TEATRZE HRABIEGO SKARBKA.

Dziś:

FAVORITA

OSOBY:

Alfons XI. król Kastylji	Nolli
Leonora di Guzman	Callas
Inez, jej powiernica	Kasprowiczowa
Fernando	de Laspiur
Baltazar, Przeor klasztoru	Curti
Don Gasparo, oficer	Wojnowski

Panowie, damy dworu, paziowie, gwardja, mnichy, pielgrzymi.

Rzecz dzieje się w w Kastylji w roku 1340.

Jutro w Piątek na benefis p. A. Żelazowskiej **„Szczęście małżeńskie"**, komedja w 3 aktach Valabregue.

ANGIELKA,

władająca językiem niemieckim i francuskim, muzykalna, poszukuje umieszczenia jako nauczycielka lub wychowawczyni we Lwowie. Wymagania bardzo skromne. Zgłoszenie pod lit. **F. S.** do Administracji *Dziennika Polskiego.* 60 1—1

Tylko

W DRUKARNI „DZIEN. POLSKIEGO"

nabyć jeszcze można:

ilustrowany

KALENDARZ

humorystyczny

„SMIGUSA"

na rok

1887.

po **30** ct. z przesyłką pocztową.

Zmiana mieszkania.

Mieszkam obecnie przy placu Halickim l. 14, I. piętro (gdzie Księgarnia Polska) i ordynuję od 9—1 od 3—5.

M. D. Lisowski,

8 2—0 Dentysta.

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek.

Flakon wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt. 2414 52—0

Poleca

apteka pod „Lwem" we Lwowie

obok Brygidek

K. KRZYŻANOWSKIEGO,

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42

poleca i rozsyła pocztą franko

KAWĘ

w doborowych gatunkach

w woreczkach 5 kilowych

	zł. ct.
Rio żółta pospolita	6·40
Santos żółta, czyste zdrowe ziarna	6·80
Colombo żółta, duże ziarna	7·20
Rio zielona a la Syrius	7·20
Domingo blada, dobra w smaku	7·60
Portorico zielona, wcale dobra	7·80
Malabar perłowa	8·40
Laguayra zielona, dobra i aromat.	8·80
Kuba ciemno zielona, mocno arom.	9·—
Ceylon plantacyjna, drobniejsza	9·20
Ceylon plant., gruba szlachetna	10·40
Jamajka zielona, szlachet. arom.	10·40
Jawa biała, aromatyczna słaba	10·—
Jawa złota	10·40
Moka arabska, silnie aromatyczna	9·60
Perłowa Ceylon szlachet. w smaku	10·40
Menado brunatna, najszlachetn.	10·80
St. Jago di Cuba zielona, najszlach.	10·80



Krople św. Jakóba.

Do zupełnej i pewnej kuracji wszystkich cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które dotychczasowe środki nie pomagały, a szczególniej chroniczny katar żołądkowy, słabości żołądka, kolki, kurcze, złe trawienie, bojaźliwość, bicie serca, ból głowy itp. **Krople św. Jakóba**, sporządzone według recepty **Bosych mnichów**, greckiego klasztoru **Actra**, destylowane z **22 najlepszych roślin leczniczych** Wschodu, z których każda z osobna zajmuje w medycynie pierwsze miejsce, wywiera przez połączenie, przy użyciu skutek prawdziwie pewny, skutek.

1 flaszka 60 ct., 1 wielka flaszka zł. 1·20.

Główny skład: **M. Schulz** Hannover, Schillerstrasse 49. Składy utrzymują: Pp. apt. **Zygmunt Rucker** we Lwowie, ulica Krakowska — apt. Wiktor Redyk w Krakowie — apt. Molnar Lipót w Koszycach — apt. Em. Korányi w Nyiregyháza — apt. Dr. Gg. Racz w Miskolczu — aptekarz M. Reder w Brodach — aptekarz Józef v. Török w Budapeszcie. 9 22—25

Masło

niesolone deserowe po 5 zł. 50 ct.: kuchenne doskonałe po 4 zł. 50 ct., rozsyła w paczkach 5cio kilogramowych, z opakowaniem i franco 18 - 4—0

Zarząd dóbr Nowe Sioło pod Stryjem.

HANDEL TOWARÓW

korzennych i kolonialnych

JANA M. GREINERA

we Lwowie,

w kamienicy narożnej przy ulicy Stryjskiej i św. Mikołaja, poleca

pokój do śniadań

w którym przekąski wszelkiego rodzaju i rozmaite trunki najlepszej jakości i po umiarkowanych cenach, podawane będą.

Ogólnie przydatne dla

niedokrewnych i rekonwalescentów

B. Strassnickiego

Piwo słodowe zdrowia

analizowane przez WW. drów: **Karola J. Krzyżanowskiego** asystenta W. dra **Czyrniańskiego**, prof. chemji w Uniwersytecie Jagiellońsk. i **Kratschmera**, prof. chemji zastos. i hygjeny przy Uniwersytecie w Wiedniu. Wypróbowane i zalecane przez WW. drów.: radcę dworu prof. v. Bambergera, radcę dworu prof. Brauna v. Fernwalda, radcę dworu prof. Th. Billrotha, prof. E. Alberta, radcę rządowego Schnitzlera; prof. Hofmokla we Wiedniu, oraz powszechnie znanego lokarza chorób dziecięcych dra. Rosenblatta w Krakowie.

Prospekta darmo.

Główne biuro i piwnice: Wiedeń, Ober-Döbling,, Nussdorferstr., 29.

Główne zastępstwo dla Galicji, Szlązka austr., Bukowiny, Królestwa Polskiego i Rumunji u W. **Ign. Ringelheima**, mag. farmacji w **Krakowie.**

En gros dla LWOWA i okolicy w aptece **A SKLEPIŃSKIEGO,**

dalej u pp. aptekarzy we LWOWIE: u Beisera, J. Krzyżanowskiego K. Ruckera Zygmunta, i Rapaporta A., w BRODACH u Kulaka M. i Latainera: w CZERNIOWCACH u Langenhana F; w DROHOBYCZU u Otowskiego i Partyka; w JAROSŁAWIU w J. Rohma; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego J., Wilczyńskiego K., Wiszniewskiego K. i Kräutlera drog.; w PODGÓRZU u Skakalskiego J.; w PRZEMYŚLU u Maukowskiego A. i Maszewskiego; w RZESZOWIE u Karpińskiego A.; w SAMBORZE u Aleksiewicza J.; w SANOKU u Zarewicza J.; w STANISŁAWOWIE u Amirowicza A.; w STRYJU u Gaertnera L., w SUCZAWIE u Liszki R.; w TARNOPOLU u Fleischmanna L., w TARNOWIE u Chodackiego Wład., Kijasa, Węgrzynowskiego F, Wittmajera H. drog. i Müldnera kup. 54 1—0

JAN IHNATOWICZ

poleca

wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli,

wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	Zlr. ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	—·25
MYDŁO MIGDAŁOWE, bardzo delikatne 10 ct., 20 i	—·25
MYDŁO KOKOSOWE, białe do rąk 10 ct. i	—·30
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 ct.	
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	—·40
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	—·30
MYDŁO ZIÓŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	—·25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	—·30
MYDŁO PACZULOWE, przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	—·30
MYDŁO RÓŻANE, najprzedniejsze 40 ct. i	—·30
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	—·36
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	—·30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	—·40
MYDŁO FIJOŁKOWE, przyjemnej woni	—·35
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	—·60
MYDŁO HYGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specjalnie zastosowane do twarzy	—·50
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	—·60
MYDŁO GLICERYNOWE, białe łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	—·30
MYDŁO GLICERYNOWE przezroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na zaskórek 20, 30 ct. i	—·40
MYDŁO LILIOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów, trądzików, flaszka	—·40
MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	—·25
MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchowych	—·10
MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	—·50
MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemji, celem ochronienia od zakażenia się	—·20
MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	— 25
MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	—·25
MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza swiędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	—·25
MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	—·10
MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	—·10
MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	—·30
MYDŁO SMOŁOWE GLICERYNOWE miękczy i oczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	—·30

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika l. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice liczba 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2412 43—0 1

„ŚMIGUSA"

dwutygodnika humorystycznego

wyszedł **Nr. 1.** z bogato kolorowanemi ilustracjami.

Prasa polska jako to: „Dziennik Polski," „Kurjer Lwowski," „Nowa Reforma," „Tygodnik Illustrowany," „Bluszcz," „Kłosy," itd. uznały „Smigusa" za wyborne pismo humorystyczne.

Adres Redakcji: ***Lwów, Halicka liczba 46.***

Prenumerata kwartalna **tylko 1 złr. 20 ct.**

KAWĘ

lepszą jak prawdziwe i nieprawdziwe

„SYRIUSZE"

pół kilo po 75 i 80 cnt.

poleca 2425 2—0

HANDEL KORZENNY

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Chorążczyzny.

LECZENIE

Suchot, Zapalenia oskrzeli, Katarów, Słabości piersi, Skrofułów, etc.

„Na 93 obserwacyj leczenie Kreozotem pokazałoście sku- „teczność w suchotach w 1. stopniu, w połowie wypadków „leczenia suchot w 2. i trzeciej części słabości w 3. stopniu." (Gazette hebdomadaire de Médecine et de Chirurgie, 1877.)

Przez użycie **ZIAREK** *z Kreozotu* **SABOURDY**

Apteka MESTIVIER

3, rue de Choiseul, 3

w Paryżu.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. P. Mikolascha i J. Wewiórskiego dawniej Nahlika. 6 35—0

Ważne dla palących!

Najnowsze francuskie

Bibułki cygaretowe „la Patrie" i „Phenomene"

fabryki **L. LEON & Cie** w Paryżu

przewyższają co do jakości wszystkie dotychczas istniejące **fabrykaty**, w dowód czego poniżej podane **świadectwo c. k. Wszechnicy lwowskiej** posłużyć może.

L. 67. ***Świadectwo.*** Niżej podpisany, na podstawie przeprowadzonego **badania chemicznego** niniejszem poświadcza, jako papierki „LA PATRIE," i „PHENOMENE", fabryki L. Leon et Cie w Paryżu są **wybornego gatunku** i nie zawierają **żadnej zgoła substancji**, którąby mogła **niekorzystnie** wpływać na zdrowie ludzkie.

Lwów dnia 25. listopada 1886. Przełożony Instytutu chem. c. k. Uniw. lw.

Prof. Dr. B. Radziszewski.

Wyłączny zastępca dla Austrji i Węgier: **J. ELSTER we Lwowie,** c. k. główny skład tytoniu i cygar Nr. 1, ul. Halicka l. 25.

Główne składy: we Wiedniu I. Żelinkagasse 11, u p. A. Steifa Synów, — w Pradze Josefplatz u p. J. Philippa.

Do nabycia we wszystkich trafikach i sklepach papierowych.

Dla uniknięcia naśladownictw zaopatrzony jest każdy listek napisem wodnym *L. Leon & Cie.* w Paryżu. 47 2—3

Original Extractum Malti Joh. Hoffi.

z miljonem zgórą świetnych rezultatów leczniczych, w ciągu 40 lat wypróbowane a codzień nowe nadchodzą podziękowania za wyleczenia.

Prawdziwe tylko z tą marką ochronną



Baczność przy zakupnie!

We wszystkich aptekach żądać należy oryginalnego ekstraktu słodowego Jana Hoffa, z oryginalną marką ochronną (wizerunek i podpis wynalazcy Jana Hoffa).

Jana Hoffa słodowo-ekstraktowe piwo zdrowia,

najlepszy środek łagodzący cierpienia i utrzymujący życie, środek pożywczy i uzdrawiający w słabościach piersiowych i organów oddechowych, chorobach wyniszczających w zastarzałym katarze, schudnięciu, niedokrewności, chorobach żołądka, w przeszkodach trawienia; znakomity środek wzmacniający dla rekonwalescentów, w chorobach kobiecych i dla skrofulicznych.

Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia,

przeciw niedokrewności, bezsenności, osłabieniu nerwów i trawienia, wyniszczeniu; nieoceniona jako poranny posiłek dla osób słabych i nerwowych — a skutkiem delikatnego swego smaku doskonały posiłek dla każdego.

Jana Hoffa skoncentrowany ekstrakt słodowy,

najlepszy środek łagodzący nawet w daleko posuniętych stadjach cierpień piersiowych i płucowych, w zastarzałych katarach, kaszlach suchych i kurczowych, w przypadłościach organów oddechowych; bardzo przyjemny do używania dla wszystkich, którzy piwa nie lubią i dla dzieci.

Jana Hoffa cukierki słodowe w błękitnem opakowaniu,

przeciw zaflegmieniu, kaszlom, chrypce, lekkim katarom organów oddechowych. Nieodzowna przy używaniu słodowo-ekstraktów. piwa zdrowia, jako środek pomocniczy.

Podziękowania wyleczonych.

Do pana Jana Hoffa

c. k. radcy, c. k. dostawcy nadwornego prawie wszystkich panujących w Europie, właściciela złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera wysokich pruskich i niemieckich orderów, w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse Nro 8.

Podziękowania za wyleczenie.

Hotel Semmering, willa Wiesenburg, 19. kwietnia 1886. WPanie! Ponieważ po pierwszej przesyłce wybornego Jana Hoffa koncentrowanego ekstraktu słodowego zrobiło mi się lżej i lepiej, tak w szyi jak i w piersiach, to proszę jeszcze o 6 flakonów koncentr. ekstraktu słodowego i o woreczek cukierków słodowych, za pobraniem pocztowem.

Z głębokiem poważaniem **Johanna Böckmann,**

Hotel Semmering, Willa Wiesenburg.

Broos, Siedmiogród, 19. kwietnia 1886. Wny Panie! Proszę dla użytku mego własnego o 12 flaszek Jana Hoffa piwa zdrowia z ekstraktu słodowego i o 2 woreczki cukierków słodowych, za pobraniem pocztowem.

22 2—2 8 Z poważaniem **dr. Gohn,** fizyk miejski.

Bartków, koło Krasnego, 1. kwietnia 1886 r.

Z dozgonną wdzięcznością pospieszam złożyć panu następujące sprawozdanie. Od 6 lat cierpiałem ciężkość oddechu, ciągły kaszel, który wyradzał się często w kaszel krwawy, na ciągłą chrypkę, gwałtowne kłucie w grzbiecie i plecach, zupełny brak apetytytu i ciągłe bole piersi, a moje cierpienia były niekiedy tak silne, że w łóżku leżeć musiałem. Żadnego środka nie pominąłem, ale nie było żadnego skutku. Fabrykaty jednak WPana a to Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego, słodowa czekolada zdrowia usunęły w przeciągu 6 tygodni wszelkie wspomniane cierpienia, tak, że najzupełniej zdrów jestem. Dziękując Panu niniejszem najserdeczniej i prosząc Najwyższego o zdrowie dla Pana pozwalam WPanu niniejsze sprawozdanie ogłosić dla dobra cierpiącej ludzkości.

Z głębokiem szacunkiem i dozgonną wdzięcznością

Jerzy Nos, nauczyciel.

Jego Mość król saski: „Pańskie Jana Hoffa piwo zdrowia z ekstraktu słodowego czyni bardzo dobrze królowej matce."

GŁÓWNE SKŁADY we LWOWIE: w aptekach P. Mikolascha, S. Ruckera, J. Beisera, K. Krzyżanowskiego, A. Sklepińskiego, H. Blumenfelda, również J. Wewiórskiego, A. Kochanowskiego, J. Piepesa, A. Rappaporta i H. Kaltenbeka, W Andruchowie A. Pukalski, Biała A. Blumenthal i R. Harok apt., Bieoz: Uscher Klein, Bochnia: J. Michnik, Borszczów: M. Niemczewski apt., Borysław: S. J. Freund, Brody: M. Kulak, M. Reder, K. Witoszawski apt., Brzeżany: A. Durst apt., Buczacz: J. Neumann, Czortków: L. Ness apt., Czerniowce: J. Schnirch, A. Bayer, A. Tabakar apteki, Drohobycz: J. Aichmüller aptek., F. Raczka, J. Jabłoński, Gorlice: Biro, Gródek: A. Lippus, Grzymałów: Jul. Wohlmann, Halicz: J. Ormezowski apt., Husiatyn: W. Czerski aptek., Jarosław: J. Rohm, J. Wiźorski aptek., S. Ellenberg, Jasło: T. W. Bragiewicz, J. Pollak Syn, Kołomyja: J. Sidorowicz aptek., Kopeczynce: Znamirowski apt., KRAKÓW: K. Wiszniewski, F. Redyk, E. Stockmar, A. Siedlecki, P. Krokiewicz, K. Wilczyński aptek., Jan Janiga, Edw. Fuchs, W. Fenz, Krystynopol: S. Ormezowski apt., Łańcut: Bolesław Zardecki, Mielec: Miejska apteka, Mościska: L. Żarski, Julian Motrytz aptek., Nowy Sącz: W. Filipek aptek., Oświęcim: J. Połaszek aptek., Podgórze: Skakalski aptek., Przemyśl: Karzikiewicz aptek., Radymno: Jos. Tiger, Przemyśl: M. Krug, Małkowski, Maszewski, Nachlik aptek., Rzeszów: A. Karpiński aptek., Sambor: J. Aleksiewicz aptek., K. Maresch, Sokal: E. Wysoczański aptek., Stanisławów: J. Macura, A. Amirowicz aptek., Stryj: Chalbasany aptek., Lechicki i Kosterkiewicz, Tarnopol: F. Jamrogiewicz, H. Kohane, L. Fleischmann aptek., Tarnów: W. Müldner i S. Mycz, Henryk Kijas aptek., F. Leszczyński, T. Scharff, Wadowice: S. Korowski apt., Jan Pohl, Wygoda: J. Politzer, Zabłotów: Eug. Jenner aptek., Zaleszczyki: St. Szymowicz aptek., Złoczów: Józef Gold, Franciszek Pettesch aptek.

Pierwsza prawdziwa, leczącą i ciało wzmacniająca Jana Hoffa słodowa czekolada z ekstraktu słodowego (dla niedokrewnych, cierpiących na bladaczkę i bezsenność, została podczas 40-letniego istnienia fabryki 65 razy odszczególniona. Francuskie, angielskie i inne czekolady nie wywierają takiego wpływu dla utrzymania i uzyskania zdrowia jak Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia. Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowia nie powinna więc brakować w żadnem domostwie.

Na całej ziemi rozpowszechnione, 27.000 miejsc sprzedaży. — Ordynowane przez 400 zakładów leczniczych i tysiące lekarzy. — Miljon ludzi odzyskało utracone zdrowie. — 65 odszczególnień od 40-letniego istnienia interesu. Przez przeważną część cesarskich, królewskich i książęcych lekarzy przybocznych ordynowane i używane.

NA KARNAWAŁ

NOWOSCI

Klaki rypsowe jedwabne,

Klaki atłasowe po zł. 8,

KOSZULE FRAKOWE

tylko z dwiema spinkami, jedyne w Paryżu i Wiedniu przyjęte.

Stosowne **SPINKI** francuskie,

CHUSTKI do **fraka, RĘKAWICZKI wytamburowane, KRAWATKI,**

MAGAZYN A'LA VILLE DE PARIS

PLAC HALICKI 2.

61 1—0 *Gabryel Stark.*



Oryginalne (Noela) paryskie

SIKAWKI POŻARNE

taniej i korzystniej niż wyroby niemieckie itp.

prócz tych są inne wydoskonalone **maszyny rolnicze i narzędzia**, jakoteż **nowe gniotowniki do zielonego i suchego słodu** oraz i **pompy** do nabycia u

J. WYCHERY

we Lwowie, ulica Grodecka l. 47.

Jastrzembica 17. September 1886.

Herrn J. Wychera Lemberg

Ich erlaube mir hiemit Ihnen mitzutheilen, dass ich von der Handdreschmaschine die ich bei Ihnen seinerzeit kaufte, ausserst zufrieden bin, da dieselbe über alle Erwartung vorzüglich 2½ Schock in einer halben Stunde Weitzen drischt, so dass ich viel mehr als Ihre Angabe, mit derselben dresche, wofür ich Ihnen meinen besten Dank sage und theile Ihnen gleichzeitig mit, dass ich in einigen Tagen nach Lemberg komme, um bei Ihnen eine Putzmaschine zu kaufen.

Ich empfehle daher Jedermann den Ankauf solcher vortheilhaften Maschinen bestens. Hochachtungsvoll

Feibus Kratz m. p.

34 2—? Gutspächter bei Sokal in Jastrzembica.

KONWERSJĘ

wylosowanych 5% listów zastawnych

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

płatnych 30. czerwca 1887 — na

4½% listy zastawne tegoż Towarzystwa

z dopłatą 75 ct.

uskuteczniają bez wszelkiej prowizji

Sokal & Lilien

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY.

Zlecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie, bez doliczenia prowizji. 56 2—6

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de

TAMAR INDIEN GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający

przy

ZATWARDZENIU

i słabościom które mu towarzyszą jako to: KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiera w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.

Spzedaje się we wszystkich **składach materyałów aptecznych i w aptekach.**

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

RESTAURACJA

pod godłem:

„PILZNEŃSKIE ŹRÓDŁO"

PLAC MARJACKI, L. 3,

poleca Szanownej P. T. Publiczności

Pilzneńskie piwo

Z BROWARU AKCYJNEGO,

Okocimskie, Marcowe i Bok,

na miarę i na butelki,

oraz **Wina** doskonałe i **Miód** znakomity.

Zwracam również uwagę Szan. P. T. Publiczności na naszą wyborną

KUCHNIĘ, 45 2—6

w której dostać można *śniadania, objady i kolacje.*

Abonamenty na *objady* i *kolacje* przyjmują się po najtańszych cenach.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW.

FABRYKA PAROWA CYKORJI i SUROGATÓW KAWY

w Rakowicach pod Krakowem.

Kantor i skład główny w Krakowie

(obok bramy Florjańskiej we własnym domu).

Wyrabia różne gatunki cykorji z materjału surowego krajowego własnej plantacji.

Materjał surowy krajowy czyli korzeń cykorji uprawiany w naszych glebach, według analizy chemicznej, dokonanej w laboratorjum akademji przemysłowo-technicznej w Krakowie **posiada daleko więcej części pożywnych i goryczkowych cykorji właściwych niż taki sam korzeń zagraniczny.**

Mając zatem materjał surowy wyborowej jakości, cykorja moja rywalizuje zwycięzko z wszelkiemi wyrobami zagranicznemi tego rodzaju, mając nad niemi tę jeszcze przewagę, że jest **krajową i tańszą.**

Fabryka poleca następujące gatunki (nazwy):

Cykorję krakowską gorzką, w paczkach okrągłych ¼ i ⅛ kilo.

Kawę śrutową francuską, dającą odwar klarowny.

Kawę krakowską w pudełkach ⅛ i ¼ kilo z widokiem Krakowa (nie z Prus).

Cykorję pakowaną w szklankach (pakunek konkurencyjny) **i Kawę figową.**

Mam nadzieję, że Szanowne Panie i gospodynie oceniając dobroć moich wyrobów, ich wyższą wartość od szumnie reklamowanych fabrykatów zagranicznych, poprą usiłowania podjęte na racjonalnej podstawie, zgodnie z interesem własnym i krajowego przemysłu.

Wyroby moje są do nabycia we wszystkich znaczniejszych handlach. 15 2—58

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.